Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 242 (4560) WILNO, niedziela 4 września 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Naród, ale nie składa się z obywateli

Jest to oczywiście tylko zbieg okoliczności, że wyraz „naród" na północnym wschodzie Polski ma w pojęciu szerokich mas ludowych inne znaczenie, niż w potocznej mowie polskiej inteligencji. Ten zbieg okoliczności nabiera jednak dla nas, ludzi miejscowych, cech specjalnie sympatycznych przez to, że jak gdyby podkreślał niechcący jednolitość etniczną warstwy ludowej.

Rozróżnienie etniczne, związane z wyrazem „naród" jest bardzo często obce rozumowaniu miejscowego człowieka, nieskażonego polorem nabytej z książek „inteligencji". W użyciu natomiast wielemówiącym jest wyraz naród z dodaniem przymiotnika „wioskowy".

Określenie to ma więc znaczenie raczej socjelne niż narodowościowe, bo znaczy tyleż, co lud wiejski, co drobny rolnik w przeciwstawieniu do wielkiej własności, mieszkańców miast, inteligencji.

Faktu używania powszechnie określenia „naród wiejski" zamiast „lud wiejski" nie można zbyć płytkim tłumaczeniem, że to jest zwykły rusycyzm. Ma on bowiem, jak każde zjawisko językowe, swoje psychiczne uzasadnienie. Wnioskiem, który by można było z tego uzasadnienia wyprowadzić byłoby np. położenie przez politykę państwową na tych terenach o wiele większego nacisku na problemy ekonomiczne i społeczne niż narodowościowe.

Skoro mamy do czynienia nie z kilku narodami na wsi, a tylko z jednym i to „wioskowym" niechże jak najprędzej będzie wiadomo, że nie jest to bynajmniej grupa społeczna najgorszego gatunku. W tym kierunku powinna pójść praktyka wszystkich poczynań politycznych i społecznych.

Dziś na str. 3 drukujemy doskonały rozdział z programowego wypowiedzenia się grupy „Polityki", rozdział, kładący podwaliny pod program słusznej polityki narodowościowej w Polsce. Rozdział ten daje się zastosować najlepiej i jest jak gdyby specjalnie napisany dla terenów północno-wschodnich, zamieszkałych przez Polaków i Ukraińców.

Na północnym wschodzie Polski bowiem na czoło wysuwają się zagadnienia gospodarcze, struktury agrarnej i społeczno-politycznej, ale w sensie uświadomienia obywatelskiego, nie narodowego.

Ludzi, deklarujących przynależność do „narodu wioskowego", nie ma potrzeby „uświadamiać narodowo", natomiast trzeba uświadomić pod względem obywatelskim, dać możność odczucia wszystkich korzyści moralnych i materialnych, jakie daje wykorzystanie pełni praw obywatelskich w państwie polskim.

„Naród wioskowy", zamieszkujący w dorzeczach Prypeci, Niemna, Wilii i Dźwiny nie może pozostać nim wiecznie, chociażby go nawet najidealniej w świecie administracja przykrywała szklanym kloszem izolacji od niepożądanych wpływów „atmosferycznych".

Pod kloszem rosną tylko cieplarniane rośliny, które byle mróz zniszczy. Środowiska społeczne, otoczone nadmierną opieką, posiadają bierną masę, ale nie posiadają indywidualności. „Naród wioskowy", nie jest ani polski ani nie polski, tak długo, jak nie składa się z obywateli. Twierdzimy i twierdziliśmy stale, że tylko takiej ludności w państwie można przyznać prawo nazwy obywateli (nie papierowych ale prawdziwych), która bierze czynny udział w pracach prawdziwego samorządu.

Prawdziwego,— znaczy rządzonego w ramach ustaw, ale naprawdę zgodnie z wolą ludności, a nie tylko Przewodniczącego Wydziału Powiatowego, czy Inspektora Samorządowego.

Ludność — „naród" — zamieszkująca tereny, o które w danym wypadku nam chodzi, dlatego bardzo wielu polskim mężom stanu wydaje się niedostatecznie polska, że nie składa się jeszcze z prawdziwych obywateli.

Jeżeli dacie możność im przez swobodny udział w samorządzie gromadzkim i gminnym, z okazji zbliżających się wyborów, stać się obywatelami, z narodowością obywateli nie będzie kłopotu.

Piotr Lemiesz

Hitler odrzuca istniejące plany Pragi

Uwaga świata politycznego skoncentrowana na mowie norymberskiej

LONDYN, (Pat). Korespondenci pism londyńskich zgodnie donoszą, że rezultaty narad w Berchtesgaden nie są całkowicie negatywne, choć wątpić należy, aby dawały powód do optymizmu. Wymienienie w komunikacie niemieckim misji lorda Runcimana komentowane jest w Londynie jako uznanie wysiłków lorda Runcimana przez Hitlera.

W odpowiedzi, której Henlein udzielić ma Runcimanowi, nacisk położony ma być na konieczność pośpiechu w doprowadzeniu rokowań do pewnego rezultatu. W Londynie komentowane to jest jako prawdopodobne wysunięcie krótkiego, podobno 8-dniowego, terminu w celu znalezienia wspólnej płaszczyzny dla rozpoczęcia formalnych oficjalnych rokowań między partią sudecką i rządem czechosłowackim. Kancierz Hitler trwać ma zresztą niezłomnie przy 8 punktach Henleina, jako jedynej płaszczyźnie, na której rozpoczęcie podobnych rokowań mogłoby być wszczęte, i wyraża nadzieję, że lordowi Runcimanowi uda się przekonać rząd czechosłowacki o konieczności jak najszybszego przyjęcia tej płaszczyzny.

Obecne plany rządu czechosłowackiego kanclerz Hitler rzekomo odrzuca, utrzymując jednak w swej odpowiedzi do lorda Runcimana ton serdeczny i kurtuazyjny. W Londynie utwierdza się przekonanie, że kanclerz Hitler uzależni swe przemówienie w Norymberdze od rezultatów, jakie w ciągu nadchodzącego tygodnia osiągnie misja Runcimana w Pradze. O ile rezultaty te nie będą po myśli Hitlera, MOWA NORYMBERSKA MOŻE STAĆ SIĘ ZAPOWIEDZIĄ POWAŻNEGO KRYZYSU MIĘDZYNARODOWEGO. W związku z tą opinią cała prasa londyńska stwierdza doniosłość rozmowy, jaką odbył ambasador brytyjski Henderson z min. V. Ribbentropem.

Prasa londyńska zgodnie stwierdza, że WIADOMOŚĆ, JAKOBY ZE STRONY NIEMIECKIEJ JUŻ UDZIELONO AMBASADOROWI BRYTYJSKIEMU SPECJALNYCH USPAKAJAJĄCYCH ZAPEWNIEŃ, JEST NIEPRAWDZIWA. Dzienniki przewidują natomiast, że nagły powrót min. Ribbentropa z Berghtesgaden do Berlina świadczyć może o poleceniu kanclerza Hitlera wyjaśnienia stanowiska Niemiec ambasadorowi W. Brytanii.

„Lidove Noviny" donoszą: według pierwotnego projektu, wczoraj miał być opublikowany nowy projekt rządowy. Postanowiono jednak odłożyć publikację aż do czasu porozumienia się co do wszystkich szczegółów. Na razie — jak twierdzą „Lidove Noviny", wiadomo tylko, że nowy projekt rządowy opiera się na systemie ZUP. Tak samo nie zapadły jeszcze postanowienia co do zamierzonego przemówienia prezydenta republiki, które miało się odbyć przed zjazdem Norymberskim.

BERIN, (Pat). Opinia niemiecka jest nadzwyczaj powściągliwa w ocenie rezultatu wczorajszego spotkania Hitler — Henlein. Przytaczając komunikat oficjalny o spotkaniu, prasa niemiecka dowodzi, że opinia zagraniczna przedstawia wizytę Henleina u kanclerza Hitlera w niezupełnie ścisłym i jasnym oświetleniu, starając się przerzucić odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków na Niemcy.

PRAGA, (Pat). Lord Runciman przyjął wczoraj wieczorem posła SDP Kundta, a potym wziął udział w obiedzie w poselstwie angielskim. Dziś po południu lord Runciman został przyjęty przez prezydenta republiki Benesza.

PRAGA, (Pat). Skład misji lorda Runcimana powiększył się wczoraj o nowego współpracownika, a mianowicie przybył z Londynu były sekretarz izby lordów Stevens. Powiększenie sztabu zostało spowodowane olbrzymim nawałem pracy misji w ostatnich paru dniach.

ZNOWU INCYDENT.

BERLIN, (Pat). Wczorajsza prasa niemiecka przynosi wiadomość o nowym incydencie na granicy niemiecko-czeskiej. Mianowicie czeski urzędnik celny strzelił do celnika niemieckiego na drodze z Aschberg do Eisenstein.

WCIĄŻ NOWE ZAJŚCIA.

MOR. OSTRAWA, (Pat). W okresie wpisów szkolnych przed wakacjami około 2000 dzieci w powiecie hulczyńskim, uczęszczających dotychczas do szkół czeskich, zapisało się na nowy rok szkolny do szkół niemieckich w Opawie. Krajowa rada szkolna, wychodząc z założenia, że na dzieci te wywierano nacisk ze strony pewnych czynników partii sudecko-niemieckiej, unieważniła wpisy, zarządzając równocześnie zbadanie przez specjalną komisję u wszystkich dzieci znajomość języka niemieckiego. W tych dniach wójtowie poszczególnych gmin zakomunikowali rodzicom z polecenia władz szkolnych, że jedynie 65 dzieci spośród zapisanych będzie mogło uczęszczać do szkół niemieckich.

W związku z tym w dniu wczorajszym zjechały autobusami do Opawy tłumy rodziców z dziećmi. Delegacja rodziców zgłosiła się w miejscowej radzie szkolnej, domagając się uchylenia krzywdzącego zarządzenia i otwarcia dla dzieci szkół niemieckich. Kiedy delegacja rodziców chciała udać się również do kierownictwa partii sudecko-niemieckiej, przybyłe na miejsce manifestacji oddziały policji poczęły rozpędzać zgromadzone tłumy, przy czym wiele osób aresztowano.

PO CO!

PRAGA, (Pat). W kołach poinformowanych twierdzą, że w ostatnich dniach sierpnia do Pragi miało przybyć 4 wyższych oficerów lotnictwa sowieckiego i 3 funkcjonariuszów GPU.

Skutki węgierskiej ustawy prasowej

33 proc. czasopism przestało dobrowolnie istnieć

BUDAPESZT (Pat). Według nowej ustawy prasowej, wszystkie istniejące na Węgrzech czasopisma miały do 31 sierpnia rb. uzyskać zezwolenie władz na dalsze ich wydawanie. Z wychodzących do tego terminu 1200 czasopism podania takie wniosło tylko 800, wobec czego 400 czasopism już przestało dobrowolnie istnieć.

Wojna domowa w Palestynie

JEROZOLIMA, (Pat). Komunikat policyjny donosi, że w piątek aresztowano w Tulkaremis 5 Arabów za rozklejanie odezw na murach domów. W ciągu piątku powstańcy arabscy rozklejali odezwy we wszystkich miastach i wsiach Palestyny.

Rurociągi naftowe w okręgu Beisan zostały w piątek ponownie uszkodzone. W miejscu, w którym wyciekała ropa, podłożono ogień.

Pociąg, zdążający z Jaffy do Jerozolimy, przybył z wielogodzinnym opóźnieniem wobec uszkodzenia torów kolejowych.

We wsi Tayiba zastrzelono jednego Araba. W Gaza w pobliżu lotniska, należącego do towarzystwa „Imperial Airways", na drodze Jenin—Haifa doszło do strzelaniny pomiędzy policją a powstańcami. Komunikat policyjny nie podaje żadnych szczegółów tego starcia, za znaczając jedynie, że w ręce policji wpadł jeden z wybitnych Arabów.

JEROZOLIMA, (Pat). Jak donoszą z Transjordanii, siły tamtejszej „Transjordan Frontier Force", będącej pod dowództwem angielskim, zostały wzmocnione o 1/5. Oddziały te mają m. in. wzmocnić ochronę rurociągów naftowych i promów na Jordanie.

Polskie samoloty w Kownie

WARSZAWA, (Pat). W dniu wczorajszym w godzinach rannych wystartowało z lotniska Mokotowskiego 9 samolotów aeroklubu warszawskiego, które biorą udział w raidzie turystycznym do państw bałtyckich i skandynawskich.

Po przylocie do Kowna, który nastąpił w godzinach południowych, polscy lotnicy, podejmowani przez „Lietuvos aeroklubas" zwiedzili miasto, po czym odlecieli do Rygi.

Historia udziału Żydów w życiu Włoch

RZYM, (Pat). Z inicjatywy prezydenta królewskiej akademii Fedorsoniego utworzono przy akademii specjalną komisję naukową, która zajmie się zbieraniem materiałów historycznych dotyczących udziału Żydów w życiu włoskim od czasów imperium rzymskiego, aż po dzień dzisiejszy. W skład komisji wchodzą najwybitniejsi historycy włoscy z członkami akademii Beninim i Tuccim na czele.

Rada Ministrów

obradowała nad sprawami gospodarczymi

WARSZAWA, (Pat). Dnia 3 września rb. w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem pana premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

M. in. rada ministrów przyjęła projekty kilku ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych, następnie uchwaliła rozporządzenie ustalające na dzień 15 września rb. termin wejścia w życie przepisów art. 56 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **o rzeczowych świadczeniach wojennych.** Artykuł ten upoważnia ministra rolnictwa do nakładania w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i skarbu na właścicieli, posiadaczy lub zarządców, będących osobami fizycznymi albo prawnymi, oraz na zarządy gospodarstw wiejskich **obowiązku przygotowania gospodarstw do wytwórczości,** odpowiadającej potrzebom obrony państwa. Uchwała ta pozostaje w związku z pracami rządu w dziedzinie polityki aprowizacyjnej.

Z kolei rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o **przedłużeniu na dalsze pięć lat terminu uzyskiwania ulg przy inwestycjach elektryfikacyjnych,** przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu elektryfikacji. W dalszym ciągu posiedzenia rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, zmieniające dotychczasowe **przepisy o uposażeniu tych nauczycieli niższych szkół zawodowych** którzy, oprócz normalnych kwalifikacyj zawodowych posiadają ukończone studia wyższe lub inne studia specjalne. Obecnie **nauczyciele ci zrównani będą pod względem automatycznego awansu z nauczycielami publicznych szkół powszechnych ze studiami wyższymi lub specjalnymi.** W końcu uchwalone zostało rozporządzenie o zmianie granic powiatów wyrzyskiego i sępolińskiego w woj. pomorskim.

Otwarcie 10 Targów Wschodnich we Lwowie

LWÓW (Pat) W dniu 8 bm. w sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbył się uroczysty akt inauguracji 18 Targów Wschodnich. Na uroczystość przybył wiceminister przemysłu i handlu p. Mieczysław Sokołowski w otoczeniu dyrektorów departamentu min, p. i h. Dazzanńskiego i Łojki oraz naczelników wydz.: Łubieńskiego, Molendy, Łychowskiego, Sianożęckiego, i Jastrzębowskiego oraz delegacji miasta Gdyni z komisarzem rządu Sokołem na czele. Nadto przybyli: ambasador rumuński Franassovici oraz posłowie bułgarski Trojanow i estoński Markus. Licznie przybyła delegacja niemiecka z radcą ambasady na czele. Z ramienia władz lokalnych przybyli na otwarcie m. in. wojewoda Lwowski Biłyk i tarnopolski Malicki, dowódca O. K. 6 we Lwowie gen. Langner i d-ca O. K. 10 w Przemyślu, gen. Wieczorkiewicz.

W targach tegorocznych, które mieszczą się w 26 pawilonach, bierze udział ponad 1000 wystawców, reprezentujących 12 państw: Stany Zjednoczone A. P., Niemcy, Francja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Anglia, Czechosłowacja, Holandia, Grecja, Dania, Włochy i Jugosławia.

Konsekracja nowego biskupa

KIELCE, (Pat). W niedzielę w Kielcach odbędzie się uroczystość konsekracji nowego biskupa djecezji kieleckiej ks. dr. Czesława Kaczmarka.

Na ingres i uroczystości konsekracyjne nowego pasterza przybyło do Kielc kilkanacie tysięcy osób z djecezji kieleckiej.

O godz. 15 pociągiem z Warszawy przybył do Kielc nuncjusz Cortesi.

Szefowie więzienia oskarżeni o zabójstwo

FILADELFIA, (Pat). Sędzia, prowadzący śledztwo w sprawie śmierci 4 więźniów w dniu 24 sierpnia, którzy usmażyli się poprostu w swych celach, uznał winnymi zbrodniczego niedbalstwa naddintendenta więzienia, zastępcę dyrektora, 9 strażników, 2 lekarzy. Zatrzymani oni zostali w areszcie, gdzie oczekiwać będą rozprawy sądowej. Oskarżeni oni będą o zabójstwo.

Gen. L. Żeligowski

Interwenjował u p. Premiera w sprawie wysiedlenia o. o. Marjanów z Drui

Dnia 1 września gen. L. Żeligowski, jako poseł na Sejm R. P., złożył wizytę p. Premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu, podczas której wręczył oświadczenie w sprawie wysiedlenia z klasztoru w m.ł Drui, kilku oo. Marianów.

To oświadczenie zostało jednocześnie wysłane do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P., do marszałków Sejmu i Senatu oraz do ministra wyznań rel. i o. p.

W poniedziałek trzeba zarejestrować w starostwach zapasy mąki i kaszy

WARSZAWA (Pat). Na podstawie przepisów rozporządzenia ministra skarbu z dn. 19 sierpnia br. wprowadzającego opłaty od mąki i kaszy, które to rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 5 września br., wszystkie zakłady hurtowej sprzedaży obowiązane są w dniu tym zgłosić posiadane zapasy mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej (bez względu na ilość) we właściwych terytorialnie starostwach.

Zakłady detalicznej sprzedaży (sprzedaż wyłącznie konsumentom) wymienionych produktów oraz wytwórnie wyrobów mącznych obowiązane są również do zgłoszenia w dniu 5 września br. we właściwych starostwach posiadane zapasy mąki i kasz, lecz tylko wówczas, jeżeli łączna ilość tych zapasów, (a więc razem wszystkie gatunki mąki i kasz) przekracza 500 kg.

W Warszawie w starostwach i urzędach skarbowych można bezpłatnie otrzymać odpowiednie formularze zgłoszeń.

Przedsiębiorstwa, które obowiązku nie wypełnią, podlegają karze grzywny do złotych 3.000.—

Wspomniane zgłoszenia są wolne od jakichkolwiek opłat. Również zgłoszone zapasy mąki i kaszy nie podlegają żadnym opłatom, gdyż zgłoszenia mają charakter wyłącznie rejestracyjny.

Ceny drzewa pójdą w górę?

SZTOKHOLM (Pat). Donoszą ze Sztokholmu, że europejski związek eksporterów drzewa, zrzeszający: Finlandię, ZSRR, Szwecję, Rumunię, Jugosławię, Łotwę i Czechosłowację, uchwalił ograniczyć obecnie obowiązujące kwoty eksportowe drzewa z państw zrzeszonych we wspomnianym związku o 6,5 proc. Poza tym ZSRR zobowiązał się zmniejszyć wywóz w b. r. swego drzewa na rynek angielski.

W związku z tym angielskie sfery drzewne oczekują poprawy cen na drzewo.

100-tysięczna armja chińska odstępuje

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, iż wojska chińskie, które broniły łańcucha górskiego Luszan, znajdują się w odwrocie. Odwrót wojsk chińskich poprzedziły gwałtowne walki w pobliżu Tungkuling na południowych zboczach łańcucha górskiego. Na polu bitwy pozostały zwłoki przeszło 300 żołnierzy chińskich. Odcinek ten, jak zaznaczają korespondenci japońscy, był broniony przeważnie przez oddziały chińskie, w których większość stanowili studenci.

Siły chińskie ustępujące pod naporem wojsk japońskich, liczą przeszło 100 tys. żołnierzy. Posuwają się one w kierunku Tejan na linii kolejowej Kiukiang — Nanczang.

Wyrok na uczestników powstania na Krecie

ATENY, (Pat). Nadzwyczajny sąd wojenny w Canea na Krecie po trzech dniach obrad skazał 51 uczestników niedawnego powstania na różne kary więzienia od 6 miesięcy do 20 lat.

Wezuwiusz ucicha

NEAPOL, (Pat). Po trzydniowej fazie silnych wybuchów i wylewów lawy, działalność Wezuwiusza zaczyna stopniowo słabnąć. Jak donosi obserwatorium sejsmograficzne w Neapolu, wybuch wulkanu był zjawiskiem nonormalnym, wywołanym infiltracją dużych ilości wody do krateru w okresie jesiennych deszczów.

(Na str. 4 podajemy artykuł o Wezuwiuszu).

Przed lotem stratosferycznym

WARSZAWA, (Pat). Sekcja geodezyjna lotu stratosferycznego, której zadaniem jest dokładne ustalenie trasy, przebiegu i wysokości lotu balonu „Gwiazda Polski“ na ziemi ustaliła iż użyta będzie metoda badań przez teodolity. Głównymi punktami obserwacji, które pozostawać będą ze sobą w stałym kontakcie telefonicznym, będą: Kasprowy Wierch w Tatrach, Babia Góra w Beskidach i Turbacz w Gorcach. Niezależnie od tego trasa balonu fotografowana będzie ze stratostatu specjalnym aparatem fotograficznym, umieszczonym w dnie gondoli.

Do sekcji regeneracji powietrza lotu stratosferycznego dostarczone zostały specjalne butle z zapasem tlenu do oddychania w gondoli podczas lotu. Są to dwie butle stalowe po 10 litrów objętości każda, zawierające czysty i suchy tlen, sprężony do 150 atmosfer. Ciężar całego zapasu razem z wentylami redukcyjnymi, tj. zmniejszającymi ciśnienie, wyniesie około 30 kg. Wmontowanie butli w gondolę nastąpi po przewiezieniu jej na miejsce startu.

Znowu „oswojony“ wilk zagryzł dziecko

PIŃSK, (Pat). Oswojony wilk, należący do p. Mączyńskiej, właścicielki majątku Chojno, z zagrody gospodarskiej Teodora Pułchowskiego ze wsi Stajki porwał jego córkę Lidję lat 5, którą poniósł na przestrzeni 200 metrów, przy czym silnie ją kaleczył ją.

Dziecko w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Pińsku, gdzie wkrótce zmarło.

Przyp. red. Jak pamiętamy, niedawno miał miejsce w Wilnie podobny wypadek. W świetle obu tych wypadków wyraźnie zarysowuje się konieczność wydania w drodze administracyjnej zakazu „oswajania“ drapieżnych zwierząt.

Wyniki Polaków

na mistrzostwach lekkoatletycznych Europy

PARYŻ (Pat). Wczoraj w obecności Prezydenta Republiki Francuskiej Lebruna nastąpiło w Paryżu na stadionie Colombes otwarcie lekkoatletycznych mistrzostw Europy.

Dla Polaków pierwszy dzień zawodów przyniósł przykre niespodzianki. Gąssowski ostatecznie nie startował, mając 38 stopni gorączki. Zasłona zostal wyeliminowany w przedbiegu. Sznajder niespodziewanie z trudem przeszedł 4 m., zajmując czwarte miejsce, podczas gdy zwycięzca i mistrz Europy, Niemiec Sutter zdobył tytuł zaledwie wynikiem 4,05 m. Staniszewski zakwalifikował się wprawdzie do finału ale w swym półfinale przybył piąty, w bardzo słabym czasie.

Na domiar złego Soldan na treningu uderzył się w kolano, które spuchło i z trudem chodzi, nie wiadomo, czy będzie mógł startować.



Kronika telegraficzna

— **Czworaczki.** Donoszą z Rio de Janeiro, że żona jednego z rolników w stanie Rio powiła wczoraczki, 2 chłopców i dwie dziewczynki. Matka zamężna od lat 17, nie miała dotychczas żadnego potomstwa. Tak matka, jak i czworaczki, cieszą się dobrym zdrowiem.

— **Zarejestrowano w Czechosłowacji 70.000 gospodarstw zarażonych pryszczycą.** W związku z tym dostawa mleka z okolic w których szerzy się epidemia, obniżyła się: na Morawach o 40 proc., w Czechach zaś o 36 proc.

— **W Wiedniu wprowadzono nowy sposób leczenia dzieci chorych na płuca i drogi oddechowe.** Dzieci takie odbywać będą pod nadzorem lekarskim jedno godzinne loty w otwartych samolotach na wysokości 3 tys. metrów.

Już około 10 miljonów na FOM

WARSZAWA. (Pat.) Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 31 sierpnia br. wyraża się kwotą złotych 7.236.546.44. Łącznie ze zbiórką prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty kapitał wynosi zł 9.886.546,44.

Po potrąceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł“ na budowę ścigaczy pozostaje zł 1.686.546,44.

Katastrofa kolejowa

GDAŃSK, (Pat). Na obszarze Wolnego miasta zderzył się na przejeździe kolejowym autobus gdański z pociągiem wąskotorowym. 14 osób odniosło rany.

Podstawowe założenia polityki mniejszościowej

„W tym położeniu geograficznym co Polska może istnieć tylko naród wielki, mocarstwowy, o własnej, odrębnej kulturze politycznej, promieniującej potężnie na zewnątrz i zdolnej do stworzenia wału ochronnego przeciwko naporowi idącemu równocześnie ze Wschodu i Zachodu".

„Jesteśmy skazani na wielkość i albo wielkość tę zdobędziemy lub też się w niwecz obrócimy. Musimy być dlatego narodem imperialnym, prężnym inicjatywą i wolą ekspansji. Tak jak niegdyś stoją przed nami nieograniczone wprost możliwości. Ale imperium Polskie może powstać w tym punkcie geograficznym, w którym nas Opatrzność postawiła tylko pod warunkiem nadania mu absolutnie odmiennego charakteru od dwu sąsiadujących z nami imperiów. Tak jak przed setkami lat zaczniemy rosnąć w siłę i znaczenie, kiedy wrócimy do czystej krynicy naszej kultury narodowej; kultury wnoszącej do atmosfery przepojonej pruską butą i rosyjskim barbarzyństwem świeży powiew wielkiego posłannictwa dziejowego; posłannictwa polegającego na ułożeniu współżycia ludów Europy środkowo-wschodniej na podstawach chrześcijańskiej kultury narodowej. Musimy podjąć naszą dawną misję historyczną w odmiennych wprawdzie warunkach i wymagającą odmiennych form politycznych, ale opierając się na tych samych założeniach ideowych i kierując się tym samym duchem tolerancji narodowej i religijnej".

Odrębność i atrakcyjność polskiej kultury narodowej polegała na urzeczywistnianiu nie tylko w prywatnym życiu jednostek, lecz i w działaniu politycznym państwa ideałów chrześcijańskich. Światopogląd chrześcijański zaś odrzuca nie tylko egoizm prywatny, ale i egoizm narodowy, nie uznając gnębienia mniejszości, zamieszkujących obce państwa, lecz przyznając im prawo do pełni swobód kulturalnych.

Polityka wynaradawiania jest jednak nie tylko sprzeczna ze światopoglądem katolickim, lecz musiałaby z następujących względów osiągnąć skutki wręcz odwrotne od zamierzonych:

1. Nasze własne doświadczenie uczy najlepiej jak wszelkie prześladowania budzą hart ducha i wolę wytrwania, czyniąc równocześnie kulturę prześladowców odpychającą.

2. Żyjemy obecnie w epoce coraz silniej się budzących nacjonalizmów, co jest wynikiem postępu kultury w szerokich masach ludowych. Wszelkie prześladowania narodowościowe proces ten tylko przyśpieszają ,a nie odwlekają.

Do polityki wynaradawiania względnie represyj narodowościowych popychają państwo następujące czynniki:

1. Zaufanie w swą potęgę, nie uważające za stosowne liczyć się z ujemnymi skutkami tej polityki i obliczone na to, że zanim się one zdołają przejawić, proces wynarodowienia będzie już dokonany. Tak postępowały i postępują nadal Niemcy i Rosja. Pomijając względy moralne, Polska otoczona Niemcami i Rosją może liczyć na wzrost swej potęgi politycznej, nie naśladując w tym względzie swych sąsiadów, ale stwarzając jak najpotężniejsze antidotum przeciwko tego rodzaju odpychającym metodom postępowania.

2. Drugim czynnikiem jest szowinizm mniejszościowy, który pragnie się stłumić jego własną bronią. Tkwi w tej metodzie tragiczne nieporozumienie. Przeważna ilość ugrupowań mniejszościowych pragnie bowiem za zwyczaj żyć spokojnie, o ile tylko mniejszość posiada należne jej swobody kulturalne. W każdej mniejszości znajduje się jednak pewna ilość elementów, które pragną spokojne współżycie dwóch narodów za wszelką cenę zakłócić. Stosowanie w związku z tym represyj kulturalnych w odniesieniu do ogółu ludności jest jedynie wodą na młyn dla ugrupowań szowinistycznych, stwarzając pomyślny grunt dla ich dalszej działalności. Dlatego też obcy szowinizm musi być tępiony indywidualnie, a nie drogą ogólnych represyj.

3. Do szowinizmu popycha w końcu naród rządzący w państwie poczucie własnej słabości i nieudolności, brak zdecydowanej polityki narodowościowej, chwiejna i niekompetentna administracja na terenach mieszanych, brak inicjatywy gospodarczej, polityka centralistyczna, ogałacająca kresy z instytucyj będących oparciem dla panującej narodowości. Kiedy w takich warunkach mniejszość narodowa zaczyna zwiększać swój stan posiadania, budzą się głosy zwracające zupełnie słusznie uwagę na niebezpieczeństwo. Łatwiej znacznie jest wtedy zdobyć się na odruchy niechęci w stosunku do mniejszości, niż uderzyć się we własne piersi i zacząć odrabiać popełnione błędy. Dlatego też twierdzmiy, że sztandar szowinizmu wysuwają zawsze najmniej wartościowe jednostki, niezdolne do naprawy czegokolwiek, krzykliwe i butne na zewnątrz, ale za to ustępujące łatwo w twardej walce życia codziennego. Musimy też zerwać z tymi bezwstydnie paradującymi pozorami siły i szukać drogi wyjścia w organicznej pracy nad umacnianiem i rozszerzaniem swego stanu posiadania na kresach.

Opowiadając się za polityką tolerancji nie możemy jednakże zapominać o czynniku siły, który się z nią bynajmniej nie kłóci. Wprost przeciwnie, tylko ludzie silni umieją być naprawdę wielkoduszni, ponieważ nie obawiają się skutków swej wielkoduszności. Tolerancja płynąca z poczucia słabości budzi tylko pogardę i zachęca do agresji. Dlatego też tolerancja może wydać dobre skutki jedynie w połączeniu z bezwzględnym tępieniem obcego szowinizmu, oraz najdalej posuniętą i stanowczą opieką nad własną narodowością zamieszkującą tereny mieszane.

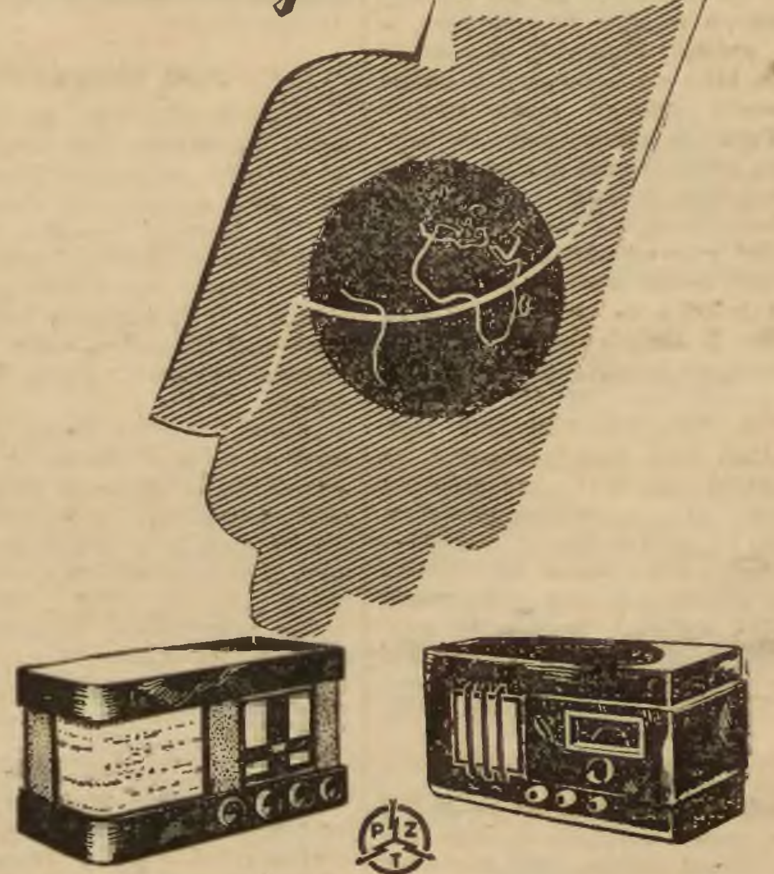
Podstawowym jednak dla zrozumienia zagadnienia mniejszościowego jest fakt, że udzielenie mniejszościom swobód kulturalnych i możliwości spokojnego rozwoju gospodarczego w najmniejszym stopniu nie musi iść w parze z zanikiem wpływów ludności polskiej. Wprost przeciwnie, postulowany przez nas program polityki mniejszościowej np. na najważniejszym terenie Ziemi Czerwieńskiej, przewiduje energiczny wysiłek nad rozbudowaniem polskiego stanu posiadania w dziedzinie szkolnictwa i gospodarstwa z jednoczesnym umożliwieniem mniejszości budowania własnego życia w tych dziedzinach na narodowych podstawach.

Przyjęte przez nas podstawowe wytyczne wykluczają właściwie dalej idące różniczkowanie polityki mniejszościowej; przyznajemy bowiem każdej mniejszości pełnię swobód kulturalnych oraz żądamy na wszystkich terenach bezwzględnego tępienia obcych. szowinizmów przy równoczesnym jak najsilniejszym poparciu wszelkimi godziwymi środkami naturalnych dążeń narodu polskiego do rozwoju swoich własnych instytucyj.

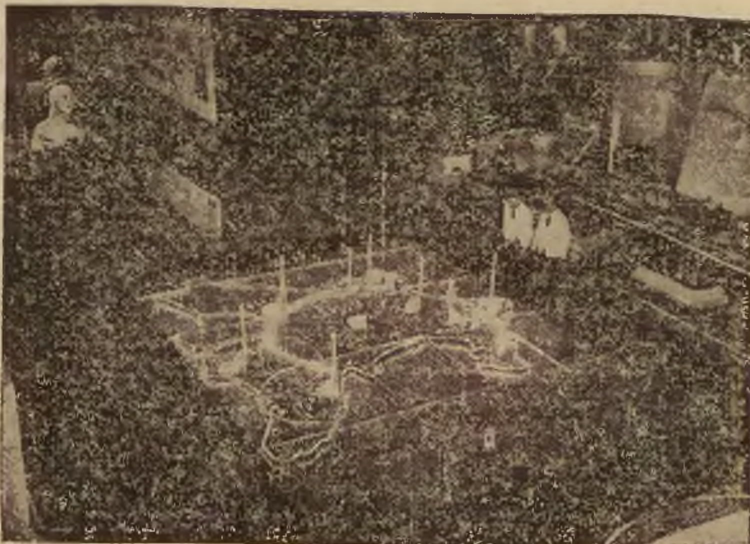
Przede wszystkim za zupełnie jałowe uważamy spory co do możliwości, czy też niemożliwości asymilacji pewnej ilości mniejszości narodowych. Polityki naszej nie wysuwamy ze względów oportunistycznych, jakby to musiało być uznane, gdybyśmy się kierowali założeniem, że w obecnym stanie rzeczy istnieją minimalne możliwości asymilacyjne. Oznaczało by to, że w razie odmiennej oceny sytuacji ,można by a może nawet należałoby prowadzić odmienną politykę. Podstawowe wytyczne wysuwanej przez nas polityki mniejszościowej są konsekwencją przyjętego przez nas światopoglądu chrześcijańskiego i nie mogłyby ulec zmianie bez względu na taką lub inną ocenę sytuacji faktycznej. Poza tym jesteśmy ożywieni głębokim przeświadczeniem, że nawet przy dużych możliwościach asymilacyjnych polityka przez nas zalecana dałaby narodowi polskiemu największe korzyści.

Nie mniej musimy z całym naciskiem podkreślić, że pozyskanie dla narodowości polskiej większych mas mniejszości słowiańskich uważamy w dzisiejszych warunkach za nierealne. W ciągu średniowiecza i pierwszych wieków czasów nowożytnych odbywały się wielkie procesy asymilacyjne, które poprzez zmianę narodowości warstw kierujących pociągały zmianę oblicza etnicznego ogromnych połaci ziemi. W ten sposób udało się polskości pozyskać duże obszary na Wschodzie. W XIX wieku nastąpiło jednak żywiołowe odrodzenie świadomości narodowych i zahamowanie procesów asymilacyjnych. Doświadczenie uczy, że wszystkie wysiłki asymilacyjne takich państw jak Niemcy, Rosja i Węgry zakończyły się w tym okresie pełnym niepowodzeniem. Złudzeniem byłoby się spodziewać, że sąsiadujące z nami narody zechcą stać się Polakami. Jest to równie nieprawdopodobne, jak to że my zechcemy zostać Niemcami lub Rosjanami. To też musimy się liczyć z faktem, że w granicach naszego państwa pozostaną liczne mniejszości słowiańskie i dbać, by przedstawiały one czynnik dla państwa pozytywny i lojalny.

(Przedruk z doskonałej broszury programowej p. t. „Polska idea imperialna" wydanej przez zespół „Polityki").



Z dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie



Duże zainteresowanie wśród publiczności, zwiedzającej Wystawę Radiową budzi wielka mapa neonowa Rzeczypospolitej, na której rozmieszczono wszystkie stacje Polskiego Radia. Kolorowe światła neonów optycznie wykazują zasięg odbioru detektorowego każdej rozgłośni.

Międzynarodowy Kongres Orientalistów w Brukseli

WARSZAWA, (PAT). W dn. 5 września rozpoczyna i obrady w Brukseli 20 Międzynarodowy Kongres Orientalistów. Kongresy orientalistyczne, skupiające pracowników naukowych, zajmujących się wschodem w najszerszym tego słowa znaczeniu, mają starą tradycję (pierwszy kongres odbył się w r. 1873 w Paryżu.

Ze względu na bliski związek orientalistyki z zagadnieniami kolonialnymi, państwa europejskie przywiązują do obrad kongresów orientalistycznych duże znaczenie.

Od r. 1928 (kongres w Oxfordzie) bierze udział we wszystkich kongresach także nauka polska. Obecnie wyjeżdża do Brukseli delegacja polska, składająca się z następujących osób: prof. dr Tadeusz Kowalski (Kraków) w charakterze delegata rządu polskiego, Polskiej Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr Helena Grabowska-Willmanowa (Kraków) jako delegatka U. J., prof. dr Stanisław Shayer (Warszawa) jako delegat Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i prof. Jan Jaworski (Warszawa) jako delegat Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego.

Kongres będzie obradować w dziewięciu sekcjach: 1) egiptologia i afrykanistyka, 2) asyriologia, 3) Azja centralna, 4) Indie, 5) wschód daleki i Indenezja, 6) języki i ludy semickie, 7) stary testament i judaistyka, 8) Islam, 9) wschód chrześcijański.

Rowerem po Francji

Pierwszy etap

Trouville s. Mer.

Wyjechać z Paryża rowerem nie jest taka prosta rzecz, jakby się zdawało. Zanim się przejedzie do najbliższego wylotu, do pierwszej wielkiej magistrali „mózg się spoci". Francja na szczęście ma ruch prawostronny, ale jest mnóstwo ulic zakazanych, sygnały znajdują się raz na ziemi, to na drzewie, to na słupie. Place wolno tylko objeżdżać dookoła w prawą stronę, wynika to zresztą z kształtu paryskich placów, które są wszystkie okrągłe.

Sekwana robi dwie pętle w samym Paryżu, tak iż dla wydostania się poza miasto trzeba conajmniej dwa razy przejechać Sekwanę. Dawne wąskie dosyć mosty są obecnie zastępowane olbrzymimi wiaduktami. Trzeba przyznać, że do budowania ich skłoniły Francuzów nie tylko względy wojskowe ale również fantastyczny ruch samochodowy. Na avenue de la Grande Aimée, która stanowi przedłużenie Champs - Elysées za łukiem triumfalnym a jednocześnie jedno z najgłówniejszych wyjść z Paryża — szerokiej, dwudziestokilkometrowej magistrali — snuje się nieprzerwana linia samochodów od rana do wieczora. Wyciąga się tu szybkość możliwie największą, policjanci popędzają leniwe auta. Jest też rzeczywiście na czym rozwijać tempo. Szosy, drogi powiatowe i departamentalne wszystkie są asfaltowane, t. zw. zaś „drogi zwyczajne" — prawie wszystkie

Gdyby jakaś gmina spróbowała w dosyć uczęszczanym miejscu nie wyasfaltować swojej drogi, pewnego dnia zorganizowanoby olbrzymią demonstrację samochodów i zmuszono by opornego wójta lub starostę do położenia wygodnej nawierzchni. Przed tygodniem w nadmorskiej mieścinie Portel utonął jeden z kąpiących się. Niezdarność straży nadbrzeżnej spowodowała, że wydobyto go dopiero wtedy, gdy żadna pomoc nie mogła przywrócić go do życia. Otóż następnego ranka wszyscy kąpielowicze, w ilości 2000, zgromadzili się na podwórku merostwa i przedstawili burmistrzowi cały szereg żądań (zmianę personelu, zakupienie aparatów ratowniczych itd.). Przezorny satrapa, powiadomiony zawczasu o zbiegowisku, oświadczył delegacji zebranych, że już poczynił odpowiednie kroki. Tak została uszanowana opinia publiczna i uratowana godność burmistrza.

* * *

Mimo wszystko, co dałoby się złego powiedzieć o ludziach wieku XIX. trzeba przyznać, że była to rasa gigantów. Gdyby ziemia nagle się wyludniła, ktoś, ktoby przyszedł i zobaczył koleje żelazne, radio, zażył przejażdżki samolotem i spojrzał na olbrzymie szosy, musiałby wyobrażać sobie ludzi jak Pantagruelów. Właśnie mijam małą karczemkę, z której wydostają się gigantyczne jęki „Marani" Schumanna. W istocie zmieniło się oblicze ziemi pracą rąk człowieka. Może nie z punktu widzenia mrówki, ale napewno z punktu widzenia łosia, wilka, jaskółki, nawet wieloryba. Zaraz następny odcinek drogi przypomina wszystkie ofiary z życia, które położono dla rozwoju kultury. Na ostrym, wąskim i bardzo niebezpiecznym wirażu stoi coś w rodzaju memta dla podróżujących. Na wysokim cokole zmiażdżone, pogniecione auto. Napis przypomina, że droga jest długa, życie krótkie. Lepiej oszczędzać je dla piękniejszych rzeczy.

Już to na pomniki nie można we Francji narzekać. Jest ich tak dużo, że nikt nie wie przeważnie, kogo lub co wyobrażają. Zdumiewająca rzecz, to uszanowanie pamięci poległych podczas wojny światowej. W każdej najmniejszej wiosce — mijałem ich dziesiątki — stoi mały pomniczek na którym wyryte są nazwiska wszystkich poległych za Francję mieszkańców. W każdym kościele tablica poległych parafian, na każdej stacji, w każdym banku, w każdym urzędzie, nawet w metrze — znajdziemy tablice, głoszące pamięć bohaterskich śmierci.

Francuz nie cierpi wojny (kto ją znosi, ciekaw jestem), ale nie pozwoli sobie zabrać ani kwałka ziemi. Wtedy łoży milionowe ofiary w ludziach. Ale pragnie, żeby wszystkie przyszłe pokolenia dobrze zapamiętały, ile to kosztowało życia i krwi.

ernö.

—oOo—

Wezuwiusz przemówił

Przemówił już nie po raz pierwszy w bieżącym stuleciu. 32 lata temu, w 1906 r. padający wiele dni i nocy deszcz popiołu, który się wydobywał z krateru Wezuwiusza, przykrył grubą warstwą okolice groźnej ognistej góry, obracając wniwecz znaczną część plonów osiadłej u stóp wulkanu ludności i niszcząc mieścinę Boscotrecase.

A ileż razy odzywał się Wezuwiusz od chwili owego pamiętnego dnia, w którym zniknęły na długie wieki pod popiołem 3 rzymskie miasta: Pompeje, Herculaneum i Stabia!! Kroniki dziejopisów podają daty: 203 472, 512, 685, 982, 1036, 1139, 1631, 1638, 1660, 1680, 1794, 1804, 1810. Dość powiedzieć, że już po 1810 roku Wezuwiusz wybuchał aż 12 razy, przyczym w króciutkim okresie czasu bo tylko w ciągu 3 lat (1895—8) wyrzucił z siebie ponad 100 milionów metrów sześciennych lawy. Niebezpieczny sąsiad pięknego Neapolu to przyczajał się na całe stulecia, to wybuchał raz po raz, stanowiąc złowrogie memento dla tych, co świadomi byli losu Pompeji.

KOMUNIKAT.

Specjalnie wzniesione dla badań nad Wezuwiuszem i położone na jego zboczu o kilkaset metrów nad poziomem przepięknej zatoki neapolitańskiej obserwatorium, połączone z podnóżem kolejką elektryczną zaś z kraterem kolejką linową obserwatorium nadało w dniach ostatnich ciekawy komunikat: 31.VIII o godz. 21 nastąpił wylew lawy z krateru. Lawa ścieka strumieniem szerokości 200 mtr i z taką szybkością na godzinę. Strumień się rozszerza, lecz okolicznym miejscowościom nie zagraża.

Ostatnie zdanie tchnie optymizmem i otuchą. Całe to szczęście, gdyż podnóże wulkanu, jako teren b. urodzajny i nasłoneczniony obsadzone jest gęsto przez ludzkie sadyby, winnice, ogrody i ewentualny wylew lawy na szerszą skalę groziłby nieobliczalnymi skutkami.

POMPEJE.

Ostatnie dni Pompeji stanowią nie tylko temat jednego z najlepszych angielskich romansów historycznych, lecz zarazem jedną z najbardziej wstrząsających katastrof, jakie dotknęły ludność ze strony zbuntowanych żywiołów. Wybuch Wezuwiusza w 79 r. po Chr. zamącił szczęśliwe dla ówczesnego cesarstwa rzymskiego panowanie „rozkoszy rodzaju ludzkiego" Tytusa. Pompeje liczyły wów czas około 20.000 mieszkańców. Znaczna ich większość zdążyła wprawdzie salwować się ucieczką, lecz parę tysięcy ludzi, którzy bądź szukali schronienia w piwnicach miejskich, bądź też zamarudzili przy ratowaniu dobytku zginęło śmiercią gwałtowną. Znikły też z powierzchni ziemi na blisko 2 tysiąclecia trzy miasta. Dopiero w początkach ub. stulecia, za błyskotliwego panowania króla neapolitańskiego Murata przystąpiono do prac wykopaliskowych, prowadzonych później przez sztab fachowców-uczonych. Prace te po dziś nie zostały zakończone, lecz odsłoniły już spod 6—7 metrowej powłoki „lapilli" (kamyki) popiołu pompejańskie forum, pompejańskie świątynie, formy, domy, ulice, utensylia i pompejańskie freski, opiewane w nieskazitelnych strofach przez naszego Asnyka.

BUNT ŻYWIOŁÓW.

Nadeszły wiadomości nie tylko o wybuchu Wezuwiusza. Nad Japonią rozszalał się tajfun, najgwałtowniejszy spośród tych ,jakie przeszły nad Nipponem od lat 33. Szybkość huraganu dochodziła do 500 km na godzinę. Tajfunowi towarzyszył ulewny deszcz. Rzeki gwałtownie wezbrały. Setki domów w Tokio i Jokohamie znalazły się pod wodą. Straty materialne olbrzymie. Straty w ludziach znaczne.

Klęski trapią też Koreę. Niedawno spadł na nią grad sowieckich bomb lotniczych. Teraz dochodzą wieści o wylewach, powodziach, wichurach, obsuwaniu się ziemi i in. żywiołowych zjawiskach, które pochłaniają życie dziesiątków ludzi.

Dla uzupełnienia ponurego bilansu dodać należy wiadomość o gwałtownym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło wyspy Filipińskie i trwało 5 i pół godzin, wyrządzając b. duże straty.

Reasumując, powtórzyć wypada słowa Aischylowego Prometeusza: „Ziemia się trzęsie wkrąg! Obłoków czarny zwał rozdziera łysk i grom! Orkanny szaleje młyn, burze prą śladem burz, złom się rozbija o złom, kłębami zrywa się kurz z lecących w przepaście skał. Wyją wichury; w zamęcie mąk strop się już zlewa ponury z smagamą głębią mórz strasznie zwichrzoną aż do dna!"

MONTE VESUVIO.

To włoska, miękka i pieściwa nazwa jedynego w Europie na lądzie stałym czynnego wulkanu. W przerwach między groźnymi pomrukami Monte Vesuvio stanowi sielankową, rzec można, dekorację horyzontu, gdy się nań patrzy od strony Capri, od strony najpiękniejszej w świecie zatoki Neapolitańskiej. Błękitniejące w mgle oddalenia zbocza i snujący się, niby jasna korona pinii, pióropusz dymu przykuwają na dłuższą chwilę wzrok turysty, leżącego wygodnie na zwojach sieci rybackiej barki zdala od brzegu.

Podminowane na sporej przestrzeni M. Śródziemne ma do dyspozycji 3 klapy bezpieczeństwa, stanowiące jakby wierzchołki trójkąta: Wezuwiusz, Stromboli i Etnę. I znowu przychodzą na myśl wiersze Ajschylosa: „Dziś leży ta bryła nad zatoką, u morskich wybrzeży, głęboko w wnętrzu Etny, a z nad jej siedliska, na skalnym siedząc szczycie, skry Hefajstos ciska, rozgłośnie swym kowalskim kowający młotem. Tu stąd strumienie ognia rozleją się potem na równie sycylijskie, na te łany żyzne...".

Ostatnia erupcja Wezuwiusza nie wyrządziła — sądząc z dotychczasowych komunikatów prasowych—żadnych szkód. Trudno też wyobrazić, by ta rzeka lawy, posuwająca się w wolniutkim, iście żółwim tempie mogła zagrozić życiu jakiejś, obdarzonej nawet nie Achillesowymi nogami istocie. To też tym razem Wezuwiusz przemówił li tylko gwoli radości uczonych i tamtejszego obserwatorium i turystów z Capri, Lorrento czy Neapolu, którzy z pewnością nie omieszkali ruszyć tłumnie na oglądanie niecodziennego bądź co bądź zjawiska natury. **N.**

Węgiel w pow. rzeszowskim

RZESZÓW. (Pat.) W Chmielniku, pow. rzeszowskiego odkryto przypadkowo złoża węglowe na głębokości 1 metra. Przy dalszym kopaniu na głębokości 3,54 m odkryto dalsze złoża, które prowadzą w kierunku Rzeszowa.

Węgiel eksploatują miejscowi wieśniacy, paląc nim u siebie w kuchniach.

Udział rolnictwa w IV Targach Północnych

Z inicjatywy Wileńskiej Izby Rolniczej w ramach Targów Północnych otwarty zostanie specjalny dział rolniczy.

Dział ten obejmie produkcję rolną, ogrodnictwo, kulturę łąk i meliorację, mleczarstwo i jajczarstwo, artykuły spożywcze z przetwórstwa rolnego, ogrodnictwo i przemysł rolny.

Przewiduje się liczny zjazd rolników z tutejszych terenów na Targi Północne, których specjalnie ten dział zainteresuje. Wileńska Izba Rolnicza wydała okólnik, w którym pisze, że uważa za wskazane, celem zapropagowania oraz stworzenia możliwości zbytu produktów rolnych, zachęcić wszystkie firmy i poszczególnych producentów rolnych do wzięcia udziału w wystawie.

W dniach 24, 25 i 26 września 1938 r., otwarta będzie radto na IV-ch Targach Północnych Wystawa Hodowlana.

Impreza ta ma na celu wykazanie postępów w hodowli drobiu i zwierząt futerkowych, wymianę materiału drobiowego, zbyt, jak również pokaz nowoczesnych wylęgarni i urządzeń z tej dziedziny.

Ofiary trądu

pędzą beznadziejny żywot w izolacji

skazane na powolną śmierć w męczarniach

Japońska agencja telegraficzna „Domei" doniosła niedawno, że zorganizowana banda złożona z pięćdziesięciu paru trędowatych, grasowała w okolicach Osaka. Setki ludzi zostały przez członków tej straszliwej bandy rozmyślnie zarażone trądem.

Dopiero po zaciekłej walce specjalnych oddziałów policyjnych ze straszliwymi bandytami, udało si ęich unieszkodliwić.

NIEZBADANA ZARAZA.

Trąd, straszliwa zaraza, która w wiekach średnich pustoszyła południowe kraje, jeszcze i dzisiaj nie jest zbadana i jeszcze dzisiaj stanowi wielkie niebezpieczeństwo. Niezliczona ilość pełnych poświęcenia bohaterów nauki starała się znaleźć lekarstwo na trąd i oddawała życie tej idei, niestety, bezowocnie.

Jedyną korzyścią, jaką te poświęcenia dały, jest stwierdzenie warunków, które powodują zarażenie się trądem, a następnie ustalenie konieczności absolutnego izolowania chorych. Nieszczęśliwym izolowanym starają się władze osłodzić ich tragiczne życie i dlatego zakładają kolonie, w których trędowaci, będąc między sobą, mniej cierpią, nie mając chociaż przed oczami ludzi zdrowych, których widok nasuwać im może tragiczne porównanie i nie stanowią nie bezpieczeństwa dla otoczenia.

Największa ilość takich kolonij dla trędowatych znajduje się w Azji. Szereg ich rozmieszczono w indyjskich dżunglach, w okolicach trudno dostępnych, kilka znajduje się na skalistych płaskowzgórzach Chin i kilka w Japonii.

Już w odległości paru kilometrów od takich kolonij, ustawione są znaki ostrzegawcze, przestrzegające przed kontaktem z chorymi. Oprócz znaków kolonie otoczone są wysokimi zagrodami z kolczastego drutu, a nieraz i głębokimi fosami.

Każda kolonja ma tylko jedno, stale strzeżone wejście.

ŻYWE TRUPY.

Środkowym punktem kolonii trędowatych jest ambulatorium lekarskie. Pracuje w nim lekarz, cichy bohater, który poświęcił swe życie, aby na swym beznadziejnym posterunku nieść ulgę nieszczęśliwym trędowatym. Towarzyszą mu sanitarjuszki, również pełne poświęcenia, gdyż nie było dotąd wypadku, aby która z nich przy swej niebezpiecznej pracy, prędzej czy później, nie padła ofiarą straszliwej choroby.

Ambulatorium otoczone jest domkami trędowatych. Domki te są nieraz bardzo piękne. Toną wprost w powodzi cudownych tropikalnych kwiatów, bo otoczone są zawsze ogródkami, w których trędowaci pracują, starając się pracą zagłuszyć gnębiące ich myśli.

Najstraszniejszym w chorobie trądu jest bowiem, że każdy chory niemal z matematyczną ścisłością przepowiedzieć może rozwój poszczególnych faz cierpienia. Każdy wie, bez najmniejszej wątpliwości, iż przyjść musi czas, kiedy stanie się żywym gnijącym trupem, kiedy cało kawałkami będzie mu odpadało od kości, a jedynym wybawieniem stanie się śmierć w męczarniach.

Trąd zaczyna się od niepozornych, charakterystycznych plam, po czym następuje drętwienie, a następnie rozkład poszczególnych członków ciała. Personel lekarski, pracujący w kolonii trędowatych, robi, co tylko może, aby nieszczęśliwym ulżyć w cierpieniach, niestety jednak straszliwa choroba jest silniejsza od całej najnowocześniejszej wiedzy.

MIŁOŚĆ W KOLONII TRĘDOWATYCH.

Zdawałoby się, że kolonia trędowatych, to miejsce, w którym nigdy nie ma radości, w którym życie płynie monotonnie i ponuro, beznadziejnie i jedna godzina udręki kończy się, aby po niej przyszła druga, taka sama.

Ale tak nie jest. Nie ma tak straszliwych warunków, w których ludzie nie umieliby znaleźć jaśniejszych chwil. Trędowaci zapominają o swym nieszczęściu, oswajają się z nim i w pewnych okresach potrafią pędzić życie niemal pogodne.

W tych małych, izolowanych od świata społeczeństwach, zakwita też nieraz miłość. Trędowaci mężczyźni i kobiety zrywają wszelki kontakt ze światem zewnętrznym. Umieszczenie w kolonii trędowatych zrywa małżeństwa i trędowaty, czy trędowata zaczyna życie na nowo. wśród podobnych sobie istot. Kojarzą się pary małżeńskie, trędowaci i trędowate zakładają ogniska domowe.

Małżeństwa takie są na szczęście, zawsze bezdzietne.

Kolonie trędowatych nieraz były widownią romantycznych zdarzeń. Zdarzało się, że miłość przezwyciężała nawet strach okrutnej choroby.

POŚWIĘCENIE NARZECZONEJ.

W pewnej kolonii trędowatych w Japonii umieszczono silą 30-letniego mężczyznę, znajdującego się w pierwszym, nieznacznym jeszcze stadium choroby. Towarzysze niedoli urządzili mu domek z ogródkiem, posadzili w nim kwiaty i starali się wszelkimi sposobami osłodzić mu pobyt w kolonii.

Nieszczęśliwy jeszcze fizycznie nie cierpiał, natomiast gnębiła go tęsknota za ukochaną narzeczoną, którą pozostawił wśród ludzi zdrowych.

Pewnej nocy, przy pomocy drabinki sznurowej, przez ogrodzenie zakradła się do kolonii młoda kobieta. Była to narzeczona ostatnio przywiezionego trędowatego. Bez żadnej obawy, nie zważając na niebezpieczeństwo, udała się do domku ukochanego. Kiedy lekarz i sanitariuszki robili wszelkie wysiłki, aby ją z kolonii wysiedlić, umyślnie zaraziła się trądem, aby jej już nic z ukochanym mężczyzną rozłączyć nie mogło.

Pozostała już w kolonii na zawsze.

Obyczaje na Alasce

Eskimosi mierzą bogactwo

ilością swoich dzieci

Wielu ludzi przybywa na Alaskę po to, aby się wzbogacić. Znacznej liczbie przyby szy udaje się osiągnąć ten cel. Rok rocznie powraca z Alaski do Stanów spory zastęp businesmenów z kieszeniami wypchanymi złotem. Ale pomimo, że wielu, bardzo wielu obcych zbogaca się na Alasce, tubylcy pozo stają nadal biedni. Zresztą bieda ich nie jest tą ostateczną nędzą, która musi się obywać bez rzeczy najkonieczniejszych — a raczej jest szczerą pogardą dla wszystkiego co gra niczy z luksusem i miękkością życia.

Większość Eskimosów odżywia się dosta tecznie. W kraju tak mroźnym człowiek mu si jeść dużo i tłusto jeśli nie chce po prostu zamarznąć. Możnaby nawet powiedzieć, że właściwy sposób odżywiania się gra tu jesz cze ważniejszą rolę, niż dostateczna ilość futer, chroniących przed zimnem.

Eskimosom brak nieraz wygód życia cy wilizowanego, ale mierzą oni swoje bogact wo ilością dzieci. A ponieważ zasadniczą właściwością bogactwa jest to, że daje ono bogaczowi przyjemność, można śmiało zgo dzić się na to, że eskimoskie małżeństwa czu ją się bogate, gdy ich „igloo" roi się od roześmianych dzieciaków.

Wśród białych poziom cywilizacji mierzo ny bywa ilością nagrodzonych dóbr materjal nych. Ponieważ dzieci kolidują nieraz ze stanem książeczki oszczędnościowej, biali wyrzekają się dzieci. Np. jeśli młode małżeństwo dochodzi do przekonania, że przyj ście na świat dziecka przekreśliłoby ich na dzieje na kupienie sobie samochodu, dzie cko się nie rodzi. Jak widzimy więc przyj ście na świat dzieci uzależnione jest od sta nu materjalnego danej pary małżeńskiej.

Rozumowanie Eskimosa przechodzi in nym torem. Nie zna on współczesnych wy gód życia cywilizowanego i nie tęskni do nich. Eskimos uważa, że pewna ilość wy gód jest uprzyjemnieniem życia, ale dziecko jest samym życiem. Ilością dzieci mierzy się na dalekiej północy wartość człowieka. Żo na bezpłodna traci tam prawa żony i Eski mos może ją w każdej chwili porzucić dla kobiety, która go obdarzy potomstwem. W wielu okolicach praktykowane są małżeńst wa na próbę właśnie w tym celu, aby prze konać się czy dana kobieta będzie mogła obdarzyć swego małżonka tak upragnionym synem. Dzieci są bogactwem, które nie da się porównać z niczym. Nawet zdrowie uwa żane jest za skarb mniejszy i kobieta ciężko chora narazi się raczej na pewną śmierć aniżeliby miała się wyrzec radości macierzyństwa.

Rozrywki umysłowe

Redakcja przeprasza za przerwę w ukazywaniu się „Rozrywek" w miesiącu sierpniu. Dzisiaj zamieszczone zadanie oraz zamieszczone w przyszłym tygodniu są ostatnimi z konkursu wakacyjnego.

Rozwiązania zadań nadsyłać do 15 września. Nagrody będą udzielone za największą ilość punktów oraz za nadesłanie rozwiązań z dwóch kolejnych numerów (w tym wypadku przez losowanie).

SZARADY.

I. (3 punkty).

Pierwsze jest przetworem mlecznym,
Drugie czwartą monetą Albionu,
Trzecie z czwartym dawało obronę.
Całość się rozwija w nastroju tanecznym.

II. (2punkty).

Jestem nazwą obcej lecz i polskiej dynastii królewskiej,
Jestem też naczyniem ozdobnym, co często oczy pieści.

UKŁADANKA (2 punkty).

Czas dwukrotnie traci, płaci,
Złóż przysłowie miły bracie.

KWADRAT MAGICZNY (3 punkty).

a	a	a	a	a
a	b	b	b	i
i	k	n	o	o
o	o	p	r	r
r	r	w	w	z

1) statek,
2) strach, lęk,
3) broń w rodzaju szpady,
4) termin handlowy,
5) tytuł szlachecki.

ZADANIE MATEMATYCZNE (4 punkty).

Kwadrat jakiej liczby dwucyfrowej składał się z tych samych cyfr i sumy tychże?

ZADANIE HISTORYCZNE (5 punktów).

Co się działo ważnego w Polsce 10 października 1582 roku?

SZARADY (po 1 punkcie).

I.

Połączone dwa zwierzęta;
Każdy hałas ten pamięta.

II.

Pisarz w Niemczech [1]) i część nieszczęsnej ziemi
Instrument ten rozbrzmiewa tonami miłymi.

[1]) Fonetycznie.

Wybory radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych

Zmiany jakie wprowadza nowa ustawa

Niebawem zostanie ogłoszona ustawa o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, która wprowadza szereg istotnych zmian w dotychczasowych przepisach wyborczych:

1. **Prawo wyborcze czynne czyli prawo wybierania,** uzależnione jest od posiadania: obywatelstwa polskiego, cenzusu wieku (ukończenie 24 lat), cenzusu zamieszkania (1 rok) i prawa wybierania do Sejmu.

Od cenzusu zamieszkania zwolnieni zostali jedynie zamieszkali na obszarze danego związku samorządowego funkcjonariusze państwa i związków prawno-publicznych, wojskowi zawodowi, duchowni, ich rodziny, właściciele i posiadacze nieruchomości, a ponadto obywatele honorowi.

2. **Prawo wybieralności** ustawy o wyborze radnych uzależniają od posiadania prawa wybierania, określonego w tych ustawach oraz od cenzusu wieku, który dla radnych gromadzkich oraz radnych gmin wiejskich nie podzielonych na gromady wynosi 27 lat, dla pozostałych radnych 30 lat. Jak widzimy cenzus wieku dla radnych gromadzkich został obniżony, co pozwoli większemu kręgowi obywateli brać udział w ważnej szkole wyrobienia obywatelskiego, jaką są ciała samorządowe.

Natomiast dla radnych gmin wiejskich podzielonych na gromady oraz radnych miejskich i powiatowych ze względu na znaczenie spraw poddanych uchwałom tych organów kolegialnych utrzymano jako warunek prawa wybieralności ukończenie 30 roku życia.

Radnych miejskich i powiatowych obowiązuje jak i poprzednio warunek władania językiem polskim w słowie i piśmie.

3. **Członków komisji** wyborczych przy wyborach radnych gromadzkich i gminnych wybiera zarząd gminny, a przy wyborach radnych powiatowych dane kolegium wyborcze.

4. **Liczbę mieszkańców,** celem określenia ilości radnych gromadzkich i gminnych, ustala się na podstawie prowadzonej przez gminę ewidencji ludności.

5. **Podział na okręgi** jest dopuszczalny, przy czym przy wyborach radnych gromadzkich na jeden okręg nie może przypadać mniej niż 2 mandaty,, a przy wyborach radnych gminnych nie mniej niż 3 mandaty. Możliwości tworzenia okręgów wielomandatowych ustawa nie ogranicza. Przy wyborach radnych powiatowych utrzymany został stan dotychczasowy.

6. **Pełnomocnicy wyborców,** zgłaszających kandydatów względnie listy kandydatów mogą być obecni przy sprawdzaniu urny, głosowaniu, ustalaniu jego wyników, a ponadto mogą zgłaszać uwagi do protokułu wyborczego.

7. **Zgłoszenie kandydatów** na radnych gromadzkich winno być podpisane lub zgłoszone osobiście do protokułu komisji wyborczej przez co najmniej 10 wyborców. Przy wyborach radnych gminnych listę kandydatów zgłosić może co najmniej 10 członków gminnego kolegium wyborczego (w gminach nie podzielonych na okręgi) lub 5 członków okręgowego kolegium wyborczego. Przy wyborach radnych powiatowych kandydatów zgłaszać może 1/6 ustawowej liczby członków kolegium wyborczego, a jeśli kolegium to obejmuje 2 lub więcej gmin — 1/8 ustawowej liczby członków kolegium.

8. **Zasada tajności** wyborów stanowi regułę. Jedynie na wyraźne żądanie poszczególnego wyborcy, może on głosować jawnie przez ustne wymienienie nazwisk kandydatów do protokułu komisji wyborczej.

9. **System głosowania** uległ zasadniczej zmianie. Przy wyborach radnych gromadzkich głosowanie obecnie odbywa się nie na zebraniu wybrczym, ale w lokalach komisji wyborczych i trwa zasadniczo cały dzień od godz. 8 do 18. W okręgach dwu, trzy i czteromandatowych wyborca głosuje na jednego ze zgłoszonych kandydatów. W okręgach o większej liczbie mandatów wyborca głosuje na kandydatów w ilości 1/4 liczby mandatów, przypadających na okręg.

Przy wyborach radnych gminnych oraz radnych powiatowych w przypadku, gdy dane kolegium wyborcze wybiera 3 lub większą ilość radnych powiatowych wyborca rozporządza tylu głosami, ilu radnych wybiera kolegium wyborcze i może głosować na nazwiska kandydatów umieszczonych na różnych listach (system list wolnych), przy czym na każdego z kandydatów może oddać tylko jeden głos. Podziału mandatów dokonywa się w ten sposób, że ogólną ilość głosów oddanych na kandydatów każdej listy dzieli się kolejno przez 1, 2, 3 itd., aż da się uszeregować tyle kolejno największych ilorazów, ile mandatów jest do obsadzenia. Poszczególnej liście przyznaje się tyle mandatów, ile ilorazów przypada na nią spośród ustalonego w powyższy sposób szeregu. O kolejności wyboru radnych z danej listy rozstrzyga większość głosów oddanych na kandydatów tej listy.

Ustawa przewiduje jednak odpowiednie sprostowanie mandatów, w wypadku gdy kandydat listy, która nie otrzymała żadnego mandatu, uzyskał liczbę głosów przekraczającą połowę wspólnego ilorazu wyborczego dla całego okręgu (tj. liczby oddanych głosów przypadających przeciętnie na jeden mandat). Kandydat ten otrzymuje mandat radnego zamiast kandydata, uzyskującego z innej listy mniejszą ilość głosów, a przy tym najmniejszą spośród kandydatów innych list, którzy mają prawo do mandatu.

System ten najlepiej wyjaśnić na przykładzie. Przypuśćmy np., że dane kolegium wyborcze, mające dokonać wyboru 6 radnych, składa się z 96 członków. Zgłoszono 4 listy kandydatów, na których ważnie oddano 540 głosów. Kandydaci listy Nr 1 uzyskali 260 głosów, listy Nr 2 — 126 głosów, listy Nr 3 — 100 głosów i listy Nr 4 — 54 głosy. Dzielimy te sumy kolejno jak przy systemie d'Hondt'a przez 1, 2, 3 itd. odrzucając ułamki. Spośród uzyskanych ilorazów ustalamy 6 kolejno największych ilorazów. Ilorazy 130, 65 i 32 należą do listy Nr 1, która winna uzyskać 3 mandaty, ilorazy 63 i 31 do listy Nr 2, której winny przypaść 2 mandaty, iloraz 50 do listy Nr 3 (1 mandat) i iloraz 27 do listy Nr 4, która pozostawałaby bez mandatu.

Mandaty radnych przypadłyby: z listy Nr 1 kandydatowi A, który uzyskał 94 głosy, kandydatowi B (90 głosów) i kandydatowi C (15 głosów) z listy Nr 2 kandydatowi D (80 głosów) i kandydatowi E (40 głosów), z listy Nr 3 kandydatowi F (60 głosów). Kandydat G z listy Nr 4 uzyskał jednak 48 głosów, co przekracza połowę wspólnego ilorazu wyborczego, który wynosi 90 (540:6). Kandydat G uzyska wobec tego mandat zamiast kandydata C, który otrzymał mniejszą ilość głosów, a przy tym najmniejszą spośród kandydatów, którzy mają prawo do mandatu. Wobec tego lista Nr 1 uzyska tylko 2 mandaty, lista Nr 2 — 2 mandaty, listy Nr 3 i Nr 4 po jednym mandacie.

10. **Protesty** wniesione przeciwko wyborom radnych gromadzkich i radnych gminnych rozstrzyga ostatecznie starosta przy współudziale wydziału powiatowego z głosem stanowczym, a protesty przeciw wyborom radnych powiatowych — wojewoda przy współudziale wydziału wojewódzkiego (izby wojewódzkiej) z głosem stanowczym. Protest może być wniesiony, również przeciw wyborom radnych gromadzkich, w ciągu dni 7 po ogłoszeniu ostatecznego wyniku wyborów.

Inne postanowienia nowej ustawy ważniejszych zmian, w porównaniu z dotychczas obowiązującymi przepisami o wyborze radnych nie wprowadzają.

(„Samorząd“ z dn. 28. VIII. 38 r.).

Ogólnopolski Tydzień Obrony Przeciwpożarowej

Pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza

Obywatele!

Pożary niszczą rok rocznie w Polsce mienie za setki milionów złotych, ponieważ nie dość skutecznie tej klęsce przeciwdziałamy. Przez te straty zmniejsza się nasz ogólnospołeczny majątek i osłabiają się możliwości gospodarczej rozbudowy kraju.

Społeczeństwo, które lekceważy obronę przeciwpożarową znajduje się w roli „budowniczego", któremu we wznoszonym gmachu z powodu zaniedbań stale coś się bardzo poważnie psuje. Premie, wypłacane przez Instytucje ubezpieczeniowe od ognia w niczym sytuacji tego „budowniczego“ nie polepszają, gdyż są wypłacane z jego kieszeni. A to nie jest zwrot poniesionej straty, sumy bowiem ze składek ogniowych powstające nie leżą zamrożone, lecz są używane właśnie na rozbudowę naszego ogólnospołecznego gospodarstwa. Jeżeli więc z tych sum wypłaca się premie na odbudowę, a nie rozbudowę, nic to naszych strat z powodu pożarów nie umniejsza.

Możliwości powstawania i sztuka niecenia pożarów stale wzrastają.

Wraz z rozwojem naszego miasta wzrośnie n. p. znacznie spożycie energii elektrycznej, gazu świetlnego, ruch znacznie się ożywi. Jednak te b. pożądane objawy postępu gospodarczego nie zmniejszą niebezpieczeństwa ogniowego. Elektryfikacja, gazyfikacja i motoryzacja kraju wysuwają konieczność wzmocnienia frontu przeciwpożarowego, również z uwagi na szerokie zastosowanie ognia, jako żywiołu niszczycielskiego w przyszłej wojnie. Musi być lepiej zorganizowany i zaopatrzony front przeciwpożarowy.

Dzisiejszy stan Ochot. Straży Pożarnych w Polsce, a szczególnie w Wilnie jest wysoce niezadowalający, tak co do ilości członków, jako też i zaopatrzenia technicznego. 12 tys. placówek O. S. P. w Polsce z 400 tys. członków czynnych musimy powiększyć 4-krotnie, w Wilnie zaś, gdzie znajduje się tylko 1 pluton O. S. P. z 60 członkami czynnymi, powiększyć musimy 10-krotnie. Nadto OSP posiadać musi sprzęt przeciwpożarowy przynajmniej równie wydoskonalony, jak wydoskonalone są dzisiaj sposoby niecena ognia w czasie wojny.

Aby jednak ilość oddziałów i członków Ochotniczej Straży Pożarnej mogła wzrość i stanąć na wysokości zadania konieczne jest finansowe poparcie OSP przez całe społeczeństwo. Dzisiaj nie jest czas na obojętność w stosunku do tak poważnego zagadnienia, jakim jest obrona przeciwlotniczo-pożarowa. Gdybyśmy to zagadnienie nadal lekceważyli osłabilibyśmy poważnie naszą Obronę Narodową.

Wielki Marszałek Polski Józef Piłsudski nazwał Ochotniczą Straż Pożarną „Siostrzycą Armii".

Mając więc na uwadze to podkreślenie przez Wielkiego Marszałka ogromnego znaczenia Ochotniczych Straży Pożarnych dla Państwa — wszyscy Obywatele bez różnicy płci i przekonania stanąć winni do współpracy z Ochot. Str. Pożarną. Kto zaś nie jest w stanie przez czynny udział przyczyniać się do jej rozwoju — może swą pomoc nieść OSP jako członek wspierający z obowiązkiem płacenia 25 gr składek miesięcznych.

Do współpracy z Ochotniczą Strażą Pożarną wzywamy wszystkich Obywateli.

Pamiętajmy, że służąc idei obrony przeciwpożarowej służymy idei obronności Państwa.

Komitet
„Tygodnia Obrony Przeciwgazowej“

Wilno, wrzesień, 1938 r.

ZAPISY do Ochotn. Straży Pożarnej miasta Wilna na członków czynnych i wspierających przyjmowane są codziennie w godzinach urzędowych (oprócz niedziel i świąt) w Zarządzie OSP ul. Mickiewicza Nr 37, tel. 19-07.

PROGRAM
„Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej“ w Wilnie

Dnia 4 września 1938 r. (niedziela)

Godz. 9. — Uroczyste nabożeństwo w Bazylice Metropolitalnej celebrowane przez J. E. Ks. biskupa K. Michalkiewicza.

Na placu Katedralnym.

Godz. 18. — LOPP. Pokaz środków napadów lotniczych: bomby lotnicze, zapalające i gazowe; gaszenie.

Godz. 18.25. — Pokaz działania aparatów gaśniczych fabryki „Omega“ w Warszawie (przedst. w Wilnie — S. H. Kulesza — ul. Zamkowa 3). Gaszenie pożaru i łatwopalnych materiałów gaśnicami różnych typów.

Godz. 18.50. — Straże pożarne: pokaz pracy Straży podczas pożaru zamieszkałej kamienicy — gaszenie, ratowanie mieszkańców, pomoc sanitarna żeńskiej służby pożarniczej.

Uwaga. W razie dłuższej niepogody — pokazy będą odłożone na następną niedzielę dnia 11 września 1938 r. o tejże godzinie.

Obóz „Służby Młodych“ w Trokach

30 sierpnia br. zakończył się drugi turnus obozu wychowawczo-wypoczynkowego Służby Młodych OZN okręgu wil. w Trokach.

Uczestnicy, zrzeszeni w różnych organizacjach młodzieżowych, jak ZMP „Orlę“, OMP i inni spędzili 2 tygodnie w obozie, oddając się pracy wychowawczej, oraz przygotowaniu do samodzielnej pracy w swoich organizacjach.

Program zajęć zorganizowany na wzór Przysposobienia Wojskowego obejmował: wychowanie fizyczne, a więc ćwiczenia gimnastyczne, nauka pływania, gry i zabawy, wychowanie obywatelskie, oraz przysposobienie wojskowe.

Prelekcje na tematy aktualne z życia gospodarczego, politycznego i kulturalno-oświatowego wygłaszał komendant Obozu Służby Młodych w Trokach kier. okr. wil. Władysław Ryńca i zaproszeni przez niego prelegenci z Wilna.

Przybyły z Warszawy kierownik główny Obozów Służby Młodych kpt. Kryska zlustrował obóz, dziękując kierownictwu oraz uczestnikom za wzorowy ład i porządek.

Przy nowowybudowanej szkole były rozpoczęte prace niwelacyjne pod boisko szkolne w Trokach. Uczestnicy Obozu Służby Młodych, chcąc przyjść z pomocą kierownictwu szkoły zadeklarowali swoją pracę przy tych robotach, poświęcając wolny czas od zajęć popołudniowych.

W dniu 27 sierpnia rb. w późnych godzinach wieczornych zaalarmowano obóz. Przyczyną alarmu był pożar w odległych o 7 km Starych Trokach, gdzie paliły się cztery zabudowania wraz z całym plonem. Przybyli na miejsce obozowicze Służby Młodych wzięli udział w akcji ratunkowej. Nad ranem pożar zlokalizowano.

W dniu zakończenia obozu odbyło się uroczyste zdjęcie flagi i odśpiewano hymn państwowy. Zebrani uczestnicy zgotowali serdeczną owację kierownictwu, poczym w serdecznym nastroju rozjechali się do domów.

Dzień abstynencki

W celu propagandy walki z alkoholizmem zorganizowany został „Dzień Abstynencki“, który obchodzony będzie bardzo uroczyście w niedzielę 4 bm.

Dzień rozpocznie się od nabożeństwa o godz. 8 rano w kościele św. Jana.

Następnie o godz. 6 po poł. w lokalu mieszczącym się przy ul. św. Anny 13 odbędzie się okolicznościowa akademia abstynencka.

Powiesił się dozorca garbarni Sztura

W garbarni Sztura przy ul. Staroszlachturnej rozegrał się dramat samobójczy. Powiesił się w ubikacji dozorca tej garbarni F. Bryc zam. przy ul. Piłsudskiego 43. Dzieci przyniosły ojcu, jak zwykle, obiad, lecz nigdzie go nie znalazły. Po dłuższych poszukiwaniach jedno z dzieci weszło do ubikacji i znalazło ojca martwego w pętli. (c).

Wiadomości radiowe

SYROKOMLA W WILNIE.

Trudno chyba o poetę bardziej związanego z Wilnem niż Ludwik Kondratowicz.

Syrokomla chciwy wrażeń, wyjeżdżał nie jednokrotnie z Wilna i wracał doń, przerażony gwarem i tempem życia stolicy.

„Jeżeli będę miał wiele czasu i pieniędzy, będę jeździł bawić się do Warszawy, ale żyć — zawsze wrócę do Wilna!" — mówił poeta.

Za temat niedzielnego felietonu radiowego p. Eugenii Krassowskiej posłuży stosunek autora Dęboroga do Wilna. A za tym 4 września o godz. 11.45.

ROCZNIK 1918 — UWAGA!

W cyklu audycji specjalnych które Polskie Radio przygotowuje na listopad rb. dla uczczenia 20-rocznicy niepodległości przewidziana jest między in. audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R., w której weźmie udział młodzież urodzona w dn. 11 listopada 1918 r. Młodzi ludzie płci obojga, którzy pragnęliby wziąć udział w tej audycji przed mikrofonem wileńskim zechcą podać swe nazwiska i dokładne adresy do „Skrzynki ogólnej" Rozgłośni Wileńskiej, ul. Mickiewicza 22

W NIEDZIELĘ PRZYBYWA DO WARSZAWY PONAD 8.000 OSÓB NA D. W. R.

Jutro, t. j. w niedzielę, dnia 4 września przybywa na Doroczną Wystawę Radiową 6 pociągów popularnych, wiozących turystów z Wilna, Poznania, Gdyni i Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy, oraz z Łodzi.

Pociągi popularne przywożą przeciętnie po 1.000 osób, przy czym np. pociąg popularny z Łodzi zwiezie do Warszawy na niedzielę 1.500 osób.

Wszystkie pociągi popularne zorganizowane zostały przez Polskie Radio w porozumieniu z Ligą Popierania Turystyki, celem umożliwienia radiosłuchaczom ze wszystkich stron Polski zwiedzenia Dorocznej Wystawy Radowej.

APEL KURATORA OKRĘGU SZKOLNEGO WILEŃSKIEGO.

Kurator okręgu szkolnego wileńskiego zwraca się za pośrednictwem prasy do p. p. inspektorów szkolnych, dyrektorów i kierowników wszystkich szkół w okręgu o zorganizowanie wysłuchania w dniu 5 września r. b., o godz. 11 przemówienia radiowego pana ministra WR i OP prof. dr Wojciecha Świętosławskiego, skierowanego do młodzieży z okazji rozpoczęcia roku szkolnego.

Statystyka ubezpieczonych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych opublikował wyniki badań statystycznych nad strukturą grup osób, podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa oraz ubezpieczeniom emerytalnym. (Statystyka ubezpieczonych za 1935 rok. Nakładem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Warszawa 1938). Badaniami objęto wszystkie osoby, które choćby przez krótki okres czasu były zatrudnione najemnie w latach 1934 lub 1935 i z tego tytułu podlegały obowiązkowi ubezpieczenia w Ubezpieczalniach Społecznych lub Oddziale Z. U. S. w Chorzowie.

Wydawnictwo podzielono na trzy części w zależności od rodzaju ubezpieczenia. Każda część zawiera tablice szczegółowe, których najważniejsze pozycje zostały zilustrowane na wykresach.

Ogólna liczba osób, którym zaliczono przynajmniej jeden okres do ubezpieczenia emerytalnego (tydzień dla robotników i miesiąc dla pracowników umysłowych), w ciągu roku 1934 wynosiła 2.342 tys. robotników i 335 tys. pracowników umysłowych. Liczby te w roku 1935 wzrosły do 2.433 tys. robotników i 342 tys. pracowników umysłowych. Z grupy ubezpieczonych robotników w 1934 r. tylko 1.623 tys. było zatrudnionych również w 1935 r. Poza ubezpieczeniem zostało więc 719 tys. robotników t. zn. 31% z roku 1934, natomiast w roku 1935 zostało objętych ubezpieczeniem 810 tys. osób nowych. W ciągu tych dwóch lat działalności instytucyj ubezpieczeń społecznych przewinęło się przez ubezpieczenia emerytalne 3.152 tys. robotników i 404 tys. pracowników umysłowych.

Liczby powyższe świadczą o olbrzymim ruchu i zmianach w składzie ogółu ubezpieczonych, co też niewątpliwie wywołuje trudności administracyjne.

Osoby stałe i sezonowo zatrudniane wykazują znaczne różnice w czasie zatrudnienia oraz i w wysokości zarobków. I tak czynni w grudniu byli przeciętnie zatrudnieni przez 38 tygodni w ciągu roku 1935 i przeciętnie tygodniowo zarabiali 21 zł. gdy nieczynni w grudniu pracowali tylko 13 tygodni i zarabiali tygodniowo zaledwie 14 zł.

Z danych o zarobkach w zależności od płci widać, że zarobki mężczyzn i kobiet wykazują znaczne różnice, bowiem przeciętnie zarobki ogółu mężczyzn robotników objętych ubezpieczeniem w 1935 r. wynosiły prawie 24 zł. tygodniowo, gdy przeciętne zarobki kobiet robotnic niewiele przekraczały ponad 12 zł. tygodniowo, za to zatrudnianie kobiet jest nieco trwalsze, niż mężczyzn. Kobiety podlegały ubezpieczeniu przeciętnie przez 30 tygodni, gdy mężczyźni tylko 25 tygodni.

Dane te wykazują dość znaczne różnice na poszczególnych terenach Państwa.

Interesującym jest podział ubezpieczonych według zakładów pracy, w których byli zatrudnieni: spośród robotników mężczyzn 378 tys. było zatrudnionych w przemyśle budowlanym (budowa dróg i mostów, budown. lądowe i wodne), co stanowi 23% ogółu ubezpieczonych w 1935 r. mężczyzn, natomiast spośród kobiet aż 398 tys. to służba domowa. Tak więc 49% ogółu ubezpieczonych kobiet przypada na służbę domową.

Podział rolników według wysokości przeciętnych zarobków tygodniowych wykazuje, że najwięcej robotników mężczyzn zarabia 6—12 zł. tygodniowo, zarabiających ponad 72 tygodniowo jest tylko 0,4%.

Spośród kobiet aż 40% posiada najniższy policzalny do ubezpieczenie zarobek tj. 6 zł. tygodniowo.

Z części omawiającej stosunki wśród pracowników umysłowych dowiadujemy się, że zmiany w składzie ogółu ubezpieczonych nie przybierają tu tak dużych rozmiarów jak wśród robotników.

Wyniki przeprowadzonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych badań nad strukturą grup pracowników najemnych posiadają wartość nie tylko dla instytucij Ubezpieczeń Społecznych rzucają one równocześnie wiele światła na stosunki panujące na naszym rynku pracy.

Przejrzysty układ treści pozwala tu na łatwe zorientowanie się w zebranym materiale.

„Nowogródczyzna nad polskie morze"

Za nami pozostają czarne krzyże dźwigów portowych...

Długotrwałe, pełne jak najszczerszych wysiłków i chęci przygotowania, związane z organizacją masowej wycieczki włościańskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej z Nowogródczyzny do Warszawy i nad morze, nie poszły na marne.

Wycieczka liczyła 620 uczestników, reprezentujących wszystkie powiaty województwa nowogródzkiego, najdalsze zakątki wschodnich ziem Polski, miasta, miasteczka, wsi, osady, zaścianki, majątki i folwarki. Była to impreza o charakterze par excellence właściwym Lidze Morskiej i Kolonialnej, tej instytucji, która swoim zasięgiem obejmuje wszystkich bez względu na urodzenie, stan, wiek, wyznanie i przekonanie polityczne.

Pociąg popularny, składający się z 17 wag. wyruszył z Lidy. Piękna i estetyczna jego dekoracja uderzała każdego. Zieleń brzózek, zatkniętych na wszystkich wagonach, doskonale harmonizowała z biało-amarantowymi girlantami flag, bogato okalających pociąg. Napisy „Nowogródczyzna nad Polskie morze", paski FOM. I barwne afisze, propagujące hasła morsko-kolonialne dopełniały całości.

Już na długo przed odejściem pociągu niby gromady pątników ściągały liczne rzesze wycieczkowiczów z najdalszych powiatów. Każdy śpieszył jak mógł: pieszo, rzemiennym dyszlem, autobusami czy wreszcie koleją. Sporo było takich, co szli po 40 klm do pociągu.

Przed wyruszeniem pociągu do zgromadzonych uczestników przemówił prezes obwodu lidzkiego LMK p. sędzia Wincenty Popkowski, wyjaśniając im doniosłość tego uroczystego momentu. Orkiestra mandolinistów, uczestników wycieczki z Zabłócia, gra hymn państwowy.

Długi i barwny wąż pociągu rusza w kierunku Nowojelni, odprowadzany przez prezesa zarządu okręgu LMK ziemi nowogródzkiej dra Adama Piaseckiego. W Nowojelni przybyła liczna grupa powiatu nowogródzkiego. Na stacjach następnych wsiadają inne powiaty, kierowane przez swoich przewodników do wyznaczonych poprzednio wagonów. Widać sprężystą organizację i dyscyplinę. Ludzie wybierają sobie odpowiednie wygodne miejsca i szykują się do snu. Bufet, świetnie i bez zarzutu prowadzony przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet z Nowogródka krzepi i zasila nielicznych głodnych i spragnionych. Lekarz wycieczkowy wraz ze sanitariuszką nie mieli początkowo kłopotu z pacjentami. Kierownik wycieczki przechodzi przez cały pociąg, zaznajamiając się z pretensjami i uwagami podróżnych, którzy rozlokowani są powiatami. Krążą barwne egzemplarze „Morza", „Polski na Morzu", broszury propagandowe i ulotki.

Na trasie wycieczki liczne gromady sympatyków LMK żegnają pociąg. W Warszawie zajeżdżamy na dworzec Gdański. Podoficerowie z Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego dzielą wycieczkę na grupy i prowadzą na rozległy plac pod Cytadelę, gdzie następuje oficjalne powitanie wycieczki przez Warszawę. Transparenty z napisami domagającymi się zatrudnienia chłopa nowogródzkiego przy budowie polskiej floty na własnej stoczni w Gdyni, obowiązkowych świadczeń powszechnych na rzecz polskiej marynarki wojennej i propagującymi ideę zespolenia wszystkich włościan z organizacją LMK trzepocą na wietrze. Ustawiamy się w krąg. Na czele sztandar LMK w asyście dwóch barwnie ubranych dziewcząt ze szkoły rolniczej z Jeziornicy pow. słonimskiego. Aparaty fotograficzne Polskiej Agencji Telegraficznej wyłapują piękniejsze i ciekawsze fragmenty. Jako pierwszy wita wycieczkę prezes okręgu stołecznego b. minister p. Kamiński. Ze strony wycieczki odpowiada jej kierownik. Z kolei następują przemówienia.

Wycieczka formuje się w grupy i pod kierunkiem fachowych i sympatycznych przewodników rusza na zwiedzenie Warszawy. Chwila pod krzyżem Traugutta jest pełna powagi i majestatu ciszy. Tu i ówdzie szeleszczą kartki zapisywanych notatników. Każdy na swój sposób pragnie utrwalić cenniejsze wrażenia. Zwiedzamy Stare Miasto, wstępując do piwnic Fukkera. Wieśniacy nie żałują grosza na wino ze sławnej na cały świat winiarni. Poprzez kościoły, leżące na trasie, dostajemy się do katedry św. Jana i zamku. Po wyjściu z zamku spacerem podążamy na Plac Teatralny, skąd specjalnie przygotowanymi tramwajami przejeżdżamy przez najruchliwsze arterie Warszawy pod Belwederem, by w powadze i głębokim skupieniu oddać hołd Nieśmiertelnemu Marszałkowi i na stopniach Belwederu złożyć piękny wieniec.

Następnym punktem programu jest obiad w pierwszym pułku szwoleżerów. Delegacja, obejmująca przedstawicieli wszystkich powiatów wpisuje się do księgi pamiątkowej w Belwederze. Potem ta sama delegacja wpisuje się do księgi audiencjonalnej Marszałka Śmigłego Rydza w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych kładąc swe podpisy obok podpisów niedawno przybyłych członków delegacji francuskich kontrtorpedowców. Po żołnierskim obiedzie udajemy się do ogrodu zoologicznego, który budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Na dworcu kolejowym oczekuje nas reprezentacyjna orkiestra Pocztowego Przysposobienia Wojskowego oraz umundurowana delegacja okręgu stołecznego LMK ze sztandarem. Serdeczne podziękowanie, ostatnie uściski dłoni, skoczny marsz i pociąg rusza. Masy rąk wychylają się z pociągu, zasyłając ostatnie pożegnanie gościnnej Warszawie.

Gros zaciekawienia skupia się na Gdyni, którą mamy za kilkanaście godzin zobaczyć. Na terytorium Gdańska orkiestra wycieczkowa gra polskie pieśni narodowe. Białoamarantowo udekorowany pociąg robi wrażenie na przystających Gdańszczanach. Z balkonu powiewa ręka jakiejś kobiety. Serdeczny uśmiech od Polki w rdzennie polskim Gdańsku. Wszystkie twarze w oknach. Z daleka wynurza się błękitny skrawek morza, przecinany blokami monumentalnych gmachów zbliżającej się Gdyni. Orkiestra Marynarki Wojennej wita pociąg. Na dworcu poczty sztandarowe LMK, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Organizacji społecznych, oraz grupa przedstawicieli władz z drem Leonem Michalskim reprezentującym komisarza rządu. Oficjalne powitanie odbywa się na placu Konstytucji, gdzie na przeciw pocztów sztandarowych i orkiestry ustawiają się w czworobok wycieczkowicze. Na pięknie przystrojoną trybunę wchodzi dr Michalski, witając wycieczkę w imieniu Komisariatu Rządu Miasta Gdyni. Z kolei wita wycieczkę z ramienia LMK dyr. Wachowiak. Na powyższe przemówienia odpowiada kierownik wycieczki.

Po rozlokowaniu się w hotelu Ligi Popierania Turystyki Nowogródzianie objeżdżają motorówkami port handlowy. Sympatyczny przewodnik na motorówce „Gryfie" z entuzjazmem wyraża się o Gdyni, ze słów jego bije gorąca miłość polskiego morza. Wychodzimy poza falochrony, okalające basen Pana Prezydenta. Zawieszony jak leciuchne pudełko zapałek dwudziestotonowy wagon węgla budzi powszechny zachwyt. Obraca się swobodnie w powietrzu i wysypuje z siebie czarny diament. Co pewien czas zgrzytają ramiona pracujących kilkudziesięciu dźwigów. Z dala widnieje popielaty kadłub „Bałtyku", skoszarowanego pancernika. Obok niego odpoczywają kontrtorpedowce. Jeszcze dalej podłużne grzbiety łodzi podwodnych. Czerwone wieżyce budującej się w pełnym tempie własnej stoczni napawają nas dumą.

Podjeżdżamy pod wspaniały kadłub „Pułaskiego", który dopiero co wrócił z transantlantyckiej podróży. Włościanie wykupują zdjęcia na motorówce, jako wieczystą pamiątkę, która będzie z rąk do rąk w ich wiosce krążyć.

Piesza wędrówka po urządzeniach portowych, blokach przemysłowych, przeładunkowych, po przestrzennych halach magazynowych gruntuje wiadomości o Gdyni. Nazajutrz statek „Gdańsk" wiezie Nowogródzian do Jastarni. Pasażerowie szybko zawierają znajomości z podlatującymi do burty mewami i z miłymi marynarzami. Ktoś siada do fortepianu i gra oberka. Tworzą się pary. Grupy podchwytują melodie i ubierają ją w słowa regionalnych piosenek wsi nowogródzkiej. A kiedy statek cumuje w Jastarni, wszyscy wylegamy na pokład.

Podążamy do świeżutkiego kościoła rybackiego.

Z kolei prowadzą nas do wędzarni ryb. Każdy uważa sobie za punkt honoru nieść w zanadrzu owiniętego w papier węgorza czy inną jakąś flądrę lub dorsza. Humor ogarnia zmęczonych chłopów. Udziela im się dziecinna pstrokacizna strojów letników jastarneńskich. Wstępują do sklepów, kupują barwne czapeczki nadmorskie, ubierają fantazyjnie i mieszają się z tubylcami.

I wreszcie po powrocie do Gdyni ostatni, najwięcej wzruszający punkt programu: złożenie wieńca na grobie gen. Dreszera i wizyta na okręcie „RP. Gryf". Niestety, w uroczystościach tych ze względu na znaczną odległość Oksywia od Gdyni oraz na brak czasu, może wziąć udział tylko dziesięcioosobowa delegacja wycieczki. W delegacji jest reprezentowany każdy powiat województwa nowogródzkiego. Białoczerwony wieniec składamy na stopniach mogiły. Aparaty fotograficzne utrwalają ten fragment. Na chłopskich twarzach widać wzruszenie. Minuta ciszy. Jedziemy do Dowództwa Floty, gdzie u bram oczekuje nas ujmujący podporucznik z załogi „Gryfa". Mamy być gośćmi największej jednostki polskiej, najnowocześniejszego stawiacza min. Jest to jakgdyby podzięka za nasz kilim tzw. pasy bieniakońskie, który ofiarowaliśmy „Gryfowi" w czasie tegorocznych „Dni Morza". Poprzez niewygodne trochę kesony, schodki i mostki, obok holowników, łodzi podwodnych, kontrtorpedowców i motorówek idziemy na „Gryfa". Oficerowie okrętu z kapitanem na czele witają nas serdecznie u wejścia na pokład. Spacerujemy po pokładzie i z podziwem oglądamy jego urządzenie. Pokład, pocięty szynami do transportowania min budzi zdziwienie. Każdy z lubością dotyka się części „Gryfa" niby jakiejś świętości. Następnie oficerowie ujmują pod ręce nasze chłopki i chłopów i po stromych schodkach sprowadzają do messy oficerskiej, gdzie na nas czeka świta oficerska z p. komandorem Majewskim na czele oraz bieluchnym obrusem nakryty stół. Zrywają się serdeczne i grzmiące wiwaty na cześć Polskiej Marynarki Wojennej i gościnnej załogi „Gryfa". Przy stole usługują naszym wieśniakom sami oficerowie. Rozpętuje się szczera, nieskrępowana rozmowa. Nieśmiały nasz wieśniak dyskutuje odważnie i rzeczowo z oficerami i marynarzami na tematy poważne i istotne. Już czeka motorówka. Doznajemy rzadkiego zaszczytu, boć jedziemy prawdziwą motorówką wojskową. Eksportuje nas kapitan „Gryfa". Sylwetka „Gryfa" zaciera się i miesza z kadłubami innych okrętów. Pozostają tylko jakby zawieszone w powietrzu dłonie marynarzy żegnających nas z pokładu. Żegnaj gościnny „Gryfie"! Żegnaj kochana Marynarko Wojenna! Żegnaj, symbolu siły Polski na własnym wybrzeżu!

Szybko mkniemy na dworzec, by podzielić się niezatartymi wrażeniami z resztą wycieczki, która nie mogła dostąpić tego szczęścia i być z nami na Oksywiu i Gryfie.

Na dworcu kolejowym tłumy Gdynian przy pociągu. Wszystkim jakoś raźniej na duszy i sercu. Nawet brzózki, które cośkolwiek przywiędły, odzyskują swoją soczystą zieleń i świeżość. Pociąg rusza. Chorągiewki łopocą na wietrze. Z pociągu wychyla się ręka naszego sztandaru. Zrywają się potężne okrzyki na cześć morza polskiego i Gdyni.

Za nami pozostają czarne krzyże dźwigów portowych.

Mgr Józef Siemek.

KRONIKA

WRZESIEŃ 4 Niedziela

Dziś: Rozalii P.
Jutro: Wawrzyńca Just. B. W.

Wschód słońca — g. 4 m. 32
Zachód słońca — g. 6 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 3. IX. 1938 r.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 16
Opad 2,0
Wiatr: północny
Tendencja barom.: wzrost

NOWOGRÓDZKA

— **O tym i owym.** Po letnich wakacjach życie społeczne i „urzędowe" zaczyna nabierać nowego rozmachu. Wydział Powiatowy z rozmachem zaczął budować szpital powiatowy. Magistrat przyśpiesza swoich robotników, kończących budowę szkoły i rzeźni. Gdzieś za miastem Bazar Przemysłu Ludowego na gwałt tynkuje swój gmach i układa „świeże" chodniki, bowiem w tym gmachu ma być wystawa gospodarcza podczas „Dni Mickiewiczowskich".

Do Nowogródka przyjechał już z Lublina nowy kierownik oddziału opieki społecznej Urzędu Wojewódzkiego. Zaszła również zmiana na stanowisku kierownika oddziału organizacyjnego, gdzie do niedawna „królował" p. Adolf Fiszbach. Poza tym interesująca jest wiadomość, że na miejsce p. o. dyrektora wojew. biura T-wa Org. i Kółek Rolniczych p. Białkowskiego, „mianowany" został p. St. Birula - Białyniecki, wielce zaangażowany obecnie w Komitecie „Dni Mickiewiczowskich".

Z tą miprezą naprawdę jest dużo kłopotu i niepewności. Jeszcze cały tydzień pozostał do tych „Dni", a już organizatorzy dostali takiej gorączki, że ogołocili popularną cukiernię „Zjednoczenie" ze wszystkich lodów: czekoladowych, liliowych, pomarańczowych, cytrynowych, mieszanych i w ogóle lodów. Lodów już nie ma. — Kiedy będą? Dopiero w przyszłym roku — pada lakoniczna odpowiedź.

Skoro się wspomniało o cukierence muszę tu oddać przysługę uczciwym przedsiębiorcom, no i miastu, powiadamiając, że vis a vis kościoła św. Michała, niemal w centrum miasta, w starym Radziwiłłowskim gmachu — będzie wolny, wspaniały lokal handlowy pod kawiarnię, bilard, ewentualnie restaurację. Oczywiście, wspaniały na skalę nowogródzką i pod warunkiem, że władze pozwolą przeprowadzić gruntowny remont, bo inaczej zamiast ciastek lub pasztetu, posypać się mogą na głowy miłych gości — belki, cegły i dachówka. I może nie byłoby jeszcze w tym nic złego, gdyby nie to, że tych belek, cegieł i dachówek nie będzie można z głowy ruszyć, bo to — „za bytek".

Ale — mówi przysłowie — kto nie ryzykuje, ten nic nie ma. **Kaz.**

Dnia 17 września rb. odbędzie się w nowym gmachu Bazaru Przemysłu Ludowego w Nowogródku przy ul. Kościelnej nadzwyczajne zebranie Bazaru Przemysłu Ludowego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydium.
2. Odczytanie protokółu poprzedniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Zmiany statutu.
5. Wybory władz Bazaru.
6. Wolne wnioski.

Początek obrad o godz. 12.

Wobec ważności spraw — obecność niezbędna.

Rada Nadzorcza i Zarząd.

— **Zawody piłki nożnej.** Dzisiaj na boisku PW i WF odbędą się zawody piłki nożnej między ZTGS Makabi Lida i TGS Sokól Nowogródek o mistrzostwo OZPN Wileńskiego klasy B o godz. 14 i klasy A o godz. 16.15.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

— **Tydzień obrony przeciwpożarowej.** W związku z tym tygodniem, który się odbędzie 12—18 bm., rozplakatowane zostały propagandowe plakaty.

LIDZKA

— **ADMINISTRATOR MAJ. SIENIEŻYCE pow. nowogródzkiego Paweł Grabowski, jadąc motocyklem z Wilna w kierunku Lidy najechał na ul. Wileńskiej w Werenowie na psa, skutkiem czego przewrócił się na jezdnię, doznając potłuczenia lewej nogi i ręki. Motor został lekko uszkodzony. Poszwankowanemu pomocy lekarskiej udzielił miejscowy lekarz.**

— **14-letni pastuch pod zarzutem kradzieży 200 zł.** Mieszkaniec kolonii Radziwiłowce gm. wawiórskiej Stefan Mocewicz wniósł zameldowanie do policji w Wawiórce, że skradziono mu z kieszeni kamizelki, wiszącej w szafie, 200 zł. Mocewicz podejrzewa o dokonanie kradzieży swego pastucha 14-letniego Korowajskiego ze wsi Kołomyckie wspomnianej gminy. W czasie rewizji dokonanej w mieszkaniu pastucha, znaleziono w kufrze banknot 50 zł. Mocewicz twierdzi, że banknot ten pochodzi z kradzieży u niego i poznaje to po sposobie złożenia. Znaleziony banknot u Korawajskiego zakwestionowano do dyspozycji władz sądowych.

— **K. S. „Makabi", a „Parkowianka".** Na stadionie miejskim w Lidzie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu wileńskiego klasy „A" pomiędzy K. S. „Makabi" a K. S. „Parkowianka" który zakończył się zwycięstwem Makabi w stosunku 3:2 (2:1). Sędziował słabo p. Lisiecki. Do osobliwości wspomnianego meczu zaliczyć należy niespotykany fakt obrzucania grających kamieniami przez publiczność. Z tego też powodu mecz został w drugiej połowie przerwany.

BARANOWICKA

— **Gorączka z dowodami osobistymi w Baranowiczach.** W związku z zaliczeniem m. Baranowicz do pasa pogranicznego, ukazało się w swoim czasie rozporządzenie starosty, by wszyscy mieszkańcy m. Baranowicz od lat 14 zaopatrzyli się w dowody osobiste. Od miesiąca więc biuro ewidencji ludności obległy tłumy interesantów. Już od godziny 5 zrana śpieszą kobiety i mężczyźni i zajmują kolejkę w długim ogonku, wyczekując nieraz całymi dniami na skwarze słonecznym. Zdarza się nieraz, że kobiety stojąc w ogonku mdleją.

Również mdleją urzędnicy od nawału pracy w biurze.

NIEŚWIESKA

— **Uczeni niemieccy w Nieświeżu.** 1 września br. bawili w Nieświeżu w celach naukowych dwaj uczeni niemieccy, dr Dagobert Frey, profesor historii sztuki uniwersytetu wrocławskiego i dr Gerhardt Sappok z archiwum państwowego w Berlinie. Uczeni w towarzystwie wojewódzkiego konserwatora mgr Kierzkowskiego i burmistrza m. Nieświeża płk. Henriciego zwiedzili dokładnie niemal wszystkie zabytki barokowe Nieświeża. Najwięcej interesowała ich monumentalna budowa fos obronnych zamku radziwiłłowskiego z mostem zwodzonym, oraz wnętrze komnat i zbrojownia. Dnia 2 bm. uczeni odjechali szlakiem mickiewiczowskim do Stołpców.

— **Instruktorzy kontraktowi Związku** Strzeleckiego z terenu powiatu nieświeskiego pragnąc przyjść z pomocą dziatwie szkolnej, która kupuje samolot pościgowy dla armii — zebrali między sobą około 50 zł i zaofiarowali na rzecz komitetu szkolnego.

— **KOŁAMI I KOSAMI. W wyniku sporu o zaoraną miedzę powstała między sąsiadami we wsi Wielka Bałwań w pow. nieświeskim bójka. Bracia Paweł i Filip Dubin kołami i kosami zamordowali na śmierć sąsiada Piwowarczaka Jana, lat 21.**

POLESKA

— **Ostatnie dni Jarmarku Poleskiego.** Ostatnie dni Jarmarku Poleskiego zostały urozmaicone prócz popisów lotniczych występami chóralnych, tanecznych i teatralnych zespołów regionalnych. Ponadto zespół Teatru Społecznego im. J. Ursyna - Niemcewicza z Brześcia n. B. odegrał w sobotę sztukę Korzeniowskiego p. t. „Okrężne", a w niedzielę — „Łobzowianie" Anczyca.

Pozatym w niedzielę odbyły się pokazy łowienia ryb vis a vis placu wystawowego.

Walka z nielegalnymi operacjami

Aresztowano 4 osoby

Policja śledcza aresztowała ub. nocy Irenę Rzewuską, akuszerkę, zam. przy ul. Krzywej 2, 21-letnią Helenę Ańczukównę ze wsi Kojrany, 28 letnią Zofię Mackiewiczową (ul. Dzielna 10) oraz Wacława Uniszewskiego (Subocz 17).

Stwierdzono, że Rzewuska trudniła się dokonywaniem nielegalnych zabiegów chirurgicznych. Ostatnio miała ona dokonać takiego zabiegu na osobie 18 letniej Z. Z., przyjaciółki wymienionego Uniszewskiego, który żądał od „narzeczonej" poddania się operacji. Ponadto namawiały ją ku temu inne dwie przyjaciółki „wileńskiego uwodziciela" Ańczukówna i Mackiewiczowa.

W chwili kiedy wywiadowczynie wkroczyły do mieszkania Rzewuskiej, znaleziono w nim jedną niewiastę, która poddała się przed chwilą nielegalnemu zabiegowi, zaś syn Rzewuskiej wyrzucił przez okno na podwórko jakieś zawiniątko, w którym znaleziono dowody uprawianego przez Rzewuską procederu.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym. (c).

KRONIKA

WILEŃSKA

— **Przepowiednia pogody według PIM na 4 września 1938 r.:**

We wschodniej części kraju zachmurzenie duże, na pozostałym obszarze umiarkowane lub niewielkie.

Tmperatura w ciągu dnia około 20 C.

Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42): Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Powrót z Litwy wiceprezydenta Nagurskiego.** Po tygodniowym pobycie w Litwie powrócił do Wilna i objął urzędowanie wiceprezydent miasta p. Teodor Nagurski.

SPRAWY SZKOLNE

— Pr. **Liceum Handlowe Żeńskie** im. Filomatów w Wilnie zreformowane według nowego ustroju przyjmuje zapisy kandydatek codziennie od godz. 10—2 w kancelarii szkoły przy ul. Żeligowskiego 1 m. 2. Warunki przyjęcia: 1) świadectwo ukończenia czteroletniego gimnazjum nowego typu, 2) świadectwo ukończenia 6 klas gimnazjum starego typu, 3) świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej oraz egzaminu wstępnego.

— **Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne „Edukacja" w Wilnie** przyjmuje zapisy uczni i uczenic na rok szkolny 1938/39. Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie od godz. 8—14 przy ul. Wielkiej 47, róg ul. Rudnickiej (vis a vis kośc. św. Kazimierza). Egzamina rozpoczną się 6 września r. b. — Dyrektor Gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od godz. 10—12.

— **Przedszkole SS. Bernardynek,** żeńskie z językiem niemieckim, przyjmuje wpisy u furty klasztornej św. Michalski Nr 7 od godz. 9—12 przedpoł. i od 1—4 po poł.

— **Konserwatorium Muzyczne** im. M. Karłowicza w Wilnie przy ul. Wielkiej 8 pod dyrekcją Stanisława Szpinalskiego rozpoczyna rok szkolny 1938/39 w dniu 5 września 1938 r.

Zapisy nowowstępujących do dnia 15.IX br. przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 17 do 19.

Wykłady teoretyczne rozpoczynają się z dniem 15 września br. Dla dzieci urzędników państwowych i wojskowych specjalne ulgi.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego** ZNP komunikuje, że kursy z zakresu gimnazjum, oraz kurs z zakresu 6 kl. starego typu dla repetentów zostają wznowione dnia 7 września o godz. 17 w nowym lokalu ul. **Zawalna 21** (lokal Gimn. Związku Osadników). Wykładają profesorowie szkół państwowych o pełnych kwalifikacjach.

Zapisy od dnia 5 września w godzinach 17—18 w nowym lokalu.

— **Prywatna 7 kl. Koedukacyjna Szkoła Powszechna III stopnia Haliny Siewiczowej p. n.** „Szkoła Radosna" przyjmuje zapisy do wszystkich klas oraz do przedszkola codziennie od 12—16 ul. El. Orzeszkowej 11b.

Racjonalne i ulepszone metody nauczania pod kierunkiem wykwalifikowanych doborowych sił pedagogicznych. Należyte i sumienne przygotowanie do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Języki obce Środowisko kulturalne. **Lokal piękny, słoneczny.** Ogród, boisko. **Warunki dostępne.**

— **Koedukacyjne Ogólno-Kształcące Gimnazjum Związku Osadników w Wilnie.** — Zapisy do I klasy przyjmuje i informacyj udziela Sekretariat Rady Wojewódzkiej Związku Osadników w Wilnie, ul. Zygmuntowska 16 codziennie, prócz świąt, w godz. od 10 do 11. Dodatkowe egzaminy wstępne rozpoczną się dnia **5 września** o godz. 8 w lokalu Gimnazjum przy ul. Zawalnej 21.

— **Prywatna Szkoła Powszechna „Promień"** (Wiwulskiego 4) z prawami szkół państwowych przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola. Higieniczny lokal. Kulturalne środowisko. Wysoki poziom wychowania i nauczania. Komplety języków, muzyki i plastyki. Kancelaria czynna w godz. 10—12. Opłaty przystępne.

— **Bursa Żeńska Z. P. O. K.** przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Informacje w kancelarii Bursy Bazyliańska 2 m. 20 od 10—12 i od 15 do 18, tel. 16—25.

RADIO

NIEDZIELA dnia 4 września 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert poranny z Gdyni. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8.30 Muzyka z płyt. 8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. Trans. do Baranowicz. 8.50 Muzyka ludowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. Władysława Szczepańskiego. Transm. do Baranowicz. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła S. S. Norbertanek na Zwierzyńcu. 10.30 Koncert popularny. 11.30 Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych Trans. z Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie. 11.45 „Syrokomla w Wilnie" — felieton wygł. W. Krassowska. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. Trans. z Dorocznej Wystawy Radiowej. 13.00 Przemówienie Ministra WR i OP do rodziców z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45. T8ransmisja z przekazania armii auta pogotowia Strażackiego przez Związek Straży Pożar. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Teatr Wyobraźni: „Dramat o Królowej Jadwidze". 17.00 Recital na klawesynie w wyk. Rachel le Thauvoye. 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie. 18.55 W przerwie: Chwila Biura Studiów. 20.00 „Józiuk odwykł od bitki i pitki" — wieczorynka. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 20.57 Przerwa. 21.00 Transmisja z Paryża fragmentów zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. 21.20 „W gabinecie pana doktora" — wesoła audycja. 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich. Rozgłośni P. R. 22.10 Giuseppe Verdi: „iAda" — reportaż operowy.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś Teatr Muzyczny „Lutnia" daje dwa widowiska, które się cieszyły w Krynicy największym powodzeniem, a mianowicie: popołudniu o godz. 4.15 po cenach zniżonych **„Miłość Cygańska"** wspaniałe dzieło Lehara, które w wykonaniu całego zespołu artystycznego stoi na wysokim poziomie artystycznym. Wieczorem o godz. 8.15 **„Wiktoria i jej huzar"** ulubiona przez wszystkich operetka Abrahama z epoki ostatniej wojny europejskiej z tysiącem komicznych i interesujących epizodów, z przepiękną muzyką, w malowniczych dekoracjach i kostiumach.

W obu widowiskach bierze udział cały bez wyjątku zespół z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele.

— **„Księżniczka Czardasza" w „Lutni".** Jutro w poniedziałek raz jeden tylko będzie grana najbardziej artystycznie cenna operetka Kalmana **„Księżniczka Czardasza".**

— **Studium baletowe Sawiny-Dolskiej** zatwierdzone przez Ministerstwo WR i OP. Studium artystki baletu Sawiny-Dolskiej otwarte od 6 września rb. — ul. Dominikańska 8—9. Zapisy uczenic od 3—7 w. W programie tańce klasyczne charakterystyczne, akrobatyczne, teoria. Dla dorosłych specjalne komplety.

Kurjer Sportowy

Dziś mecz z Warszawianką

Może nie jeden z piłkarzy WKS Śmigły postawi nam zarzut, że uczyć jest łatwo, lecz stokroć trudniej tak grać, żeby wygrać, zwłaszcza wówczas, kiedy się ma za przeciwnika drużynę znacznie silniejszą i bardziej rutynowaną.

Nie ulega wątpliwości, że zarzut ten ma wiele racji, lecz trzeba wziąć pod uwagę, że najczęściej gracz nie wie jakie popełnia błędy i dlaczego drużyna przegrywa. Są oczywiście trenerzy i kierownicy, lecz są obok nich i przyjaciele klubowi. Za takich właśnie przyjaciół pozwalamy sobie uważać wszystkich sportowców wileńskich, którzy w trosce o los WKS Śmigły doradzają, a w tych radach szukają na swój sposób i według własnych możliwości istotnych przyczyn niepowodzeń.

Mecz z Warszawianką będzie spotkaniem decydującym

— Trzeba z nią grać ofenzywnie. Przegramy, jeżeli zaczniemy tylko bronić się. Trzeba wszystko postawić na jedną kartę i od pierwszych minut zacząć rozumnie i skutecznie atakować bramkę Warszawianki. Jeżeli napastnicy nasi potrafią dać z siebie maksimum wysiłku i jeżeli ataki nie będą się rwały i gubiły pod bramką przeciwnika, to mecz powinien zakończyć się zwycięstwem drużyny wileńskiej.

Mówimy o ataku, bo najwięcej obaw mamy właśnie co do napastników. Wierzymy, że Pawłowski da z siebie wszystko. Pragniemy również wierzyć w to, że i Tatuś i Ballossek mecz z Warszawianką zagrają znacznie lepiej, niż z Polonią. Napastnicy powinni być jak najczęściej zasilani piłkami, dokładnie podawanymi przez pomocników i obrońców. Dawno nie widzieliśmy Hajdula w roli skrzydłowego, lecz jesteśmy przekonani, że jednak lepszym będzie Marzec, a więc trzeba umieć Marca dobrze wykorzystać. To nie znaczy, żeby miano grać tylko jednym skrzydłem.

Warszawianka jest drużyną nierówną. Jednej niedzieli potrafi wygrać z najsilniejszym przeciwnikiem, to znów w tydzień później przegrać z zespołem, który znajduje się na szarym końcu tabelki ligowej. Nie będzie więc wielką sensacją sportową jeżeli Warszawianka wyjedzie z Wilna, pozostawiając dwa cenne punkty. Oczywiście, że wówczas w Wilnie zapanuje ogólna radość sportowa.

Pomoc WKS Śmigły musi grać przytomnie. Wiemy, że po przerwie znacznie słabiej grywał dotychczas Puzyna. Niech więc on umiejętnie rozłoży swe siły, żeby móc wytrzymać cały mecz, a jeżeli Bukowski zagra tak jak zawsze, to zasłuży na pełne uznanie. Sekundować mu powinien dzielnie pracowity Grządziel.

W obronie Zawieja z Paszkiewiczem powinni uważać, żeby nie przedarł się przez nich któryś z graczy Warszawianki. Co do Czarskiego jesteśmy spokojni, lecz niech Czarski nie będzie zbyt pewny siebie. Ta pewność czasami zawodzi. Trzeba grać bardziej skutecznie niż efektownie. Tu chodzi przede wszystkim o wynik, a potem dopiero o wrażenia i styl.

Dzisiejszy mecz odbędzie się jak już podawaliśmy kilka razy, na stadionie przy ul. Werkowskiej. Zawody rozpoczną się punktualnie o godzinie 16. Ci, którzy pragną mieć miejsca siedzące, powinni przynajmniej godzinę przed meczem być już na stadionie. Biorąc pod uwagę wielkie zainteresowanie meczem z Warszawianką, frekwencja zapowiada się rekordowa.

Niedzielne imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

w Warszawie.

Na boisku Polonii mecz o mistrzostwo Ligi Polonia — ŁKS.

Na prowincji.

W Łodzi mecz o wejście do Ligi Union Touring — Śląsk, mecz automobilowy Warszawa — Łódź i torowe mistrzostwa Polski.

W Krakowie mecz ligowy Cracovia — AKS i mecz o wejście do Ligi Garbarnia — PKS Łuck.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Wisła.

W Czeladzi propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Pogoń.

W Wilnie mecz ligowy Śmigły — Warszawianka.

W Grodnie mecz pływacki Grodno — Wilno.

Zagranicą.

W Amsterdamie zakończenie kolarskich mistrzostw świata. W programie wyścig szosowy zawodowców na 250 klm.

W Paryżu lekkoatletyczne mistrzostwa Europy z udziałem polskich zawodników.

W Insterburgu międzynarodowe zawody konne z udziałem polskich jeźdźców.

W Tallinie startują polscy motocykliści.

W Pradze Czeskiej pierwszy mecz finałowy o puchar Europy środkowej pomiędzy praską Slavią i budapesztańską Ferencvarosi.

W Filadelfii finałowy mecz o puchar Davisa pomiędzy Ameryką i Australią.

W Mediolanie zakończenie mistrzostw wioślarskich Europy.

P[illegible]opagandowe zawody lekkoatletyczne

W niedzielę dnia 11 września o godz. 11.30 odbędą się propagandowe zawody lekko- atletyczne panów zorganizowane przez tutejszych Okr. Ośrodek W. F. w następujących konkurencjach: biegi 100 m, 800 m i 1500 m, skok wdal i wzwyż, rzut dyskiem oszczepem i pchnięcie kulą. Zgłoszenie przyjmuje komisja sędziowska na Stadionie sportowym na Pioromoncie w godzinę przed zawodami.

Likwidacja bandy złodziejskiej

Wydział śledczy w Wilnie zlikwidował niebezpieczną bandę złodziejską, która „melinowała" się w jednym z domów przy ulicy Borowej. Banda składała się z 8 złodziei, którzy w ciągu sezonu letniego dokonali wielkiej ilości kradzieży w miejscowościach letniskowych, szczególnie zaś w Wołokumpii i Pośpieszce. Wszystkich członków bandy wraz z paserami aresztowano. Podczas rewizji znaleziono dobrze zakonspirowaną składnicę kradzionych rzeczy. (c).

Podziękowanie

Tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie p. d-rowi Sergiuszowi Małofiejewowi za wyleczenie mego syna z przewlekłej i ciężkiej choroby gruźlicy biodra i kości stawu, który leczył się pod jego opieką w Klinice Litewskiej w Wilnie.

Ks. prawosławny
Sergiusz Bielajew

Nauka i Wychowanie

CELINA SANDLER prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych D-ra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Pl. 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 9-56-33. Początek kursu 20 września.

Kupno i sprzedaż

MOTOcyklow[a] wielka akcja zamienna mało i średniolitrażowych motocykli na motocykle angielskie światowej sławy: Ariel, BSA i Velocette. Żądajcie szczegółów akcji zamiennej. Jedyna okazja na bycia wartościowego motocykla. Zwrot podatku 20%. Największy skład części zamiennych i akcesorii. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10, Oddział w Łodzi, Piotrkowska 175.

MOTOCYKLE MOJ produkcji krajowej Jedyny motocykl małolitrażowy przystosowany do naszych dróg. Silna budowa, estetyczny wygląd, nożna zmiana biegów, chromowane obręcze. Moc 3,5 KM. Łatwość otrzymania części zamiennych. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10, Oddział w Łodzi, Piotrkowska 175.

NIEBYWAŁA OKAZJA. Tanio do sprzedania zrąb domu piętrowego na znos lub na miejscu. 25 metrów od stacji kolejowej Orany. Bliższe informacje pisemnie lub ustnie udzieli M. Wieczorek w Oranach.

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu sprzedam dom drewniany (plac 16.000 m kw.). O warunkach dowiedzieć się, ul. Kowieńska 4.

DZIAŁKI (2 — z domkami) w parku blisko śródmieścia, wg. zatwierdzonego planu parcelacyjnego do sprzedania. Adres w Redakcji.

PIANINA I FORTEPIANY: „Blüthner", „Becker", „Schröder", „Mühlbach" i in. sprzedaje na dogodnych warunkach.
N. KREMER.
ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie)

MAJĄTEK ZIEMSKI w odległości 30 km. od Lwowa przy bitej szosie, 72 morgów roli, 28 morgów łąk 244 morgów lasu młodszego, posiadający trochę węgla bruntnego i bardzo dobrą glinę do wyrobów ceramicznych, oraz dobry kamień budowlany do nabycia zaraz, za gotówkę, zł. 160.000 przez rolnika-przemysłowca.

Oferty i informacje pod „Maspir", Lwów, ul. 3-go Maja nr. 16

DOM DREWNIANY w Wilnie przy ul. Chełmskiej na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnia z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika.

O warunkach — u właściciela w Wilnie, ul. Mętna nr. 7.

FORTEPIAN używany w dobrym stanie kupimy zaraz. Oferty z podaniem ceny i firmy kierować: Wielka 8, Konserwatorium Muzyczne.

PRACA

AGENTÓW(KI) zdolnych, wymownych na najlepszych warunkach poszukuje Polski Zakład Portretowy „PATRIA" Kielce, skrz. pocztowa 291.

WYCHOWAWCZYNI młodsza, zdrowa do półrocznego dziecka potrzebna zaraz ul. Wielka 10, m. 7.

AGENTÓW chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo" Lwów, Kuszewicza.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy za utrzymanie. 6 klas gimnazjum, 8 miesięcy praktyki bezpłatnej w samorządzie gminnym, 27 lat, kawaler. Zgłoszenia: „Kurier".

DZIEWCZYNA lat 15 pracowita i uczciwa poszukuje pracy w gospodarstwie domowym lub w sklepie. Ul. Rudnicka 5 m. 25.

Poszukuje posady GOSPODYNI. Chętnie na wyjazd, ul. Filarecka 31—1.

KUCHARKA poszukuje pracy jako przychodząca do domu prywatnego. Zgodzi się do wszystkiego. Posiada solidne świadectwa i referencje, adres w adm. „Kurjera".

ZASTĘPCY do sprzedaży trwałych konserw rybnych i ryb wędzonych poszukiwani: warunki: dobra prezencja, gwarancja inkassa. Pierwszeństwo mają zastępcy już zaprowadzeni w branży kolonialno-spożywczej. Do oddania zastępstwa na miasta-województwa: **Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków, Wilno, Bydgoszcz, Katowice, Zagłębie Dąbrowskie, Pomorze, Wołyń, Polesie.** Zgłoszenia: Polski Morski Przemysł Rybny Jastarnia. Biuro: Kraków, Urzędnicza 28.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA OD ZARAZ 3 pokojowe odremontowane mieszkanie z wygodami. Informacje u dozorczyni Garbarska Nr 17.

MIESZKANKO do wynajęcia. 3 pokoje. kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku, ul. Tartaki 34-a (dozorca wskaże).

MIESZKANIE 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ul. Benedyktyńskiej 2. Dowiedzieć się u dozorcy.

RÓŻNE

NAUCZYCIELKA FRANCUSKIEGO przyjmie na stancję uczni szkoły średniej. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Wil." sub. A.Z.

PRZYJMĘ na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem jedną uczenicę III—IV kl. Opieka całkowicie zapewniona. Mostowa 16—3.

PRZYJMĘ uczniów lub uczenice na mieszkanie wraz z utrzymaniem. Tamże pokój do wynajęcia Zamkowa 14—1.

KSIĘGARNIA M. STANKIEWICZA w Mołodecznie, Plac 3 Maja Nr 41. Poleca: podręczniki szkolne nowe i używane, materiały piśmienne dla sklepików szkolnych i urzędów po cenach hurtowych. Przy księgarni biblioteka Polskiej Macierzy Szkolnej.

ZA DŁUGI swego syna Władysława Trydula nie odpowiadam i upoważnienie, które mu dałem, unieważniam. Józef Trydul.

Poszukuje się PANIENKI, posiadajaącej język rosyjski do chłopca 4-ch lat. Wilno, Portowa, 12—4. Zgłaszać się od 3—4 po poł.

ZGUBIONY dowód osobisty nr. 727, wydany przez Starostwo Grodzkie w Wilnie, na imię Rozalii Gontarczuk, ur. w 1888 r., zam. we wsi Nowopruce, gm. lidzkiej, unieważnia się.

Nauczycielka muzyki (fortejian) Wacława Cumft powróciła. W. Pohulanka 19—19.

BARANOWICKIE

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „ZJEDNOCZENI ROLNICY" w Baranowiczach, ul. Wileńska 16 (składy zbożowe ul. Szosowa 220) **zakupuje** w każdej ilości wszelkie ziemiopłody. **Dostarcza:** wszelkie nasiona zbóż ozimych, drzewka owocowe i wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. Prowadzi sprzedaż cementu, wapna i innych materiałów budowlanych, oraz **węgla kamiennego.**

RADIOODBIORNIKI — detektorowe na głośnik i słuchawki, oraz lampowe superheterodyny poleca **Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudelskich,** Baranowicze, ul. Szeptyckiego Nr. 34 b. (w podwórzu). Tamże montaż, naprawa i ładowanie akomulatorów samochodowych, motocyklowych i radiowych.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie składające się z 7 pokoi i kuchni ze wszelkimi wygodami — w całości lub częściowo. Dowiedzieć się: B-cia Żuchowiccy, Baranowicze, ul. Senatorska Nr 5.

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżone miejsce obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. **Jagiellońska 16 m. 6,** tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—[illegible]

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

ZAKŁAD RENTGENOLOGICZNY I GABINET FIZYKALNEJ TERAPII
Drów L. i J. Iwanterów
ZOSTAŁ PRZEPROWADZONY na **ul. Mickiewicza 19 m. 10, tel. 963**
(vis-a-vis Hotelu Bristol)

DR. MED.
Zofia Kuncewicz
Zakretowa 22, tel. 24-47.
wznowiła przyjęcia
Przyjmuje codziennie 8—9 i 15—17.

DR. MED.
L. Szteinhauer
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Zamkowa 18, wejście od ul. Św. Michalskiej Godziny przyjęć 4—8.

LEKARZ DENTYSTA
J. Fidler
POWRÓCIŁ i przyjmuje codziennie.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz millimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ilocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis